

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 7-10

Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Antoni Kierpal
– malarz polskiego Wybrzeża

▶ Str. 12

SPORT SZKOLNY

z **Energa**

▶ Str. 16



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 626 | 26.06.2020 r. ISSN 2544-2864

Rywalizacja o socjalne oblicze lewicy i wpływy

Z Waldemarem Włodzimierzem Witkowskim, przewodniczącym Unii Pracy, byłym wicewojewodą wielkopolskim i wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, działaczem sportowym, od lat związanym z ruchem spółdzielczym rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Gęba gdańskiej władzy - parkingowe zdzierstwo PO

Miejska grabież na parkingach. Nawet właściciel Olivia Business Centre obniżył od maja znacząco stawki pod biurwami. Radni PO przegłosowali drastyczną podwyżkę opłat za parkowanie na ulicach - od poniedziałku do poniedziałku. W centrum Gdańska wprowadzili ceny europejskie. Spod rygorów taryfikatora bezczelnie wyłączyli własne parkingi - przy siedzibie rady i magistracie. To, według nowych stawek, roczny prezent od podatników wart 9 600 zł. - Zagłuszono nasz sprzeciw - mówi "Gazecie Gdańskiej" szef opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Koralewski.

▶ Str. 6

Nowy pawilon dla najemców Rënku

Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rënk powstaje nowy pawilon przeznaczony dla producentów i handlowców branży spożywczej.

▶ Str. 6

Polska - wspólnota szacunku



Prezydent Andrzej Duda podczas spotkania z wyborcami w Kościerzynie 9 czerwca 2020

Z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą rozmawiają Jacek Karnowski i Marcin Wikło

▶ Str. 3



Akapit wydawcy

Zła jest tylko bowiem ta władza, która nie jest nasza. Dyktatura samorządu służy jej pomorskim dyrygentom.

Osobliwa lokalna semi-demokracja, porozumienie elit politycznych - gospodarczych, krępujące demokrację obywatelską.

Wyklucza ono opozycje oraz myślących wspak. Co widać na co dzień w instytucjach okolicznej władzy.

Swoim zaś demokratom zapewnia dostatek.

Czy to dostęp do bezpłatnych parkingów pod urzędem albo w domu towarowym, transfer do pracy i do domu

na obiad, czy to wybór posad w radach nadzorczych.

Nawet można kupić ciastko

i kawę na spotkanie z posłem. System tak utrwalony musiał więc panią sędzię Gersdorf pchnąć ku tak nieaktownej wobec Dulkiwicz opinii.

Radują też serca wyroki sądowe.

Że PiS czyli zorganizowana

grupa przestępcza to raptem metafora, opinia na temat jego "modus operandi".

Czyli technologii produkowania przestępstw.

Właściwie komplement.

Czy więc Platforma Oby-

kiej, kto tej wiecowej paraboli nie pojął. Sąd pojął.

Czy Trzaskowski wie więc co mówi, a mówi nieprawdę, którą według własnego "modus operandi" uważa za

Przecież nie jest prawdą, że zamordowany prezydent kręcił w sprawie mieszkań i pieniędzy, bo byłoby to niezgodne z rodzinnym "modus operandi", o którym pisał do Pawła Wojtunika, szefa CBA za kadencji Tuska.

Szczucie zaś rozpoczął Newsweek, ale to było działanie wychowawcze.

Wykonywany wobec Andrzeja Dudy w wybranych lokalizacjach sądowych i samorządowych wychowawczy "modus operandi" większości obywateli nie uwodzi.

Mniejszość więc uważa, że zawodzi w Polsce demokracja. Jeździć z takim przesłaniem do Niemiec to hańba.

"Modus operandi" demokratek

watelska to też zorganizowana grupa przestępcza, ale inaczej?

Że słowa proste jak drut nabierają odmiennych znaczeń.

Dziś to nie dziś, ale też wczoraj i przedwczoraj, a nawet cztery lata temu.

prawdę?

Przecież musi być prawdą, że Kurski poszczył Stefana W. na Adamowicza, a nie może być prawdą, że Adamowicz mówił o Kurskim, że idiota.

Skoro tak uważa satyryk, którego goły tyłek mógł oglądać Buzek.

Marek Formela

Polską rządzi autorytaryzm wyborczy.

Oraz sędziowska wyobraźnia.

Wstyd jechać do Bremy, żeby się o tym dowiedzieć.

Czy wspólny wypad za Odrę z prezydentem Dulkiwiczem aż tak oświecił panią sędzię Gersdorf?

F(ig)raszka

Lato pandemiczne
Słonko ładnie grzeje
Pewne tego roku są lasy i
knieje
Kuszą gospodarstwa
agroturystyczne
W naturze wakacje będą
fantastyczne
Co tam świat daleki
Co tam zagranica
Niebo takie samo
Nas wszędzie zachwyca

Liczba

85 zł

rachunek z cukierni za
"spotkanie prezydent
Aleksandry Dulkiwicz
z Posłem w sprawach
współpracy"
6 060 zł
koszt organizacji
obchodów 4 czerwca/
wiecu wyborczego R.
Trzaskowskiego - pokryty z
budżetu Gdańska

Cytat tygodnia

- Niemcy, które teraz przedstawia się jako kraj, który najlepiej poradził sobie z pandemią, mają 100 zgonów na milion osób. My mamy 36, czyli prawie trzy razy mniej(...) Namawiam do ostrożności, przestrzegania zasad i noszenia maseczek w miejscach publicznych, życie z epidemią to mogą nie być miesiące, a rok czy dwa lata - prof. Piotr CZAUDERNA (GUMed) w rozmowie z red. Olgą Zielińską.

- Pan Rafał Trzaskowski zakłada pewnego rodzaju maskę(...) nie chce brać odpowiedzialności za swoje zobowiązania, ucieka od odpowiedzi na pytania dotyczące spraw ideowych. To celowy zabieg, R. Trzaskowski ma być tylko wizerunkowym kandydatem - Piotr MULLER, rzecznik rządu, w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Przedstawiciele PiS rozdawali ulotki wyborcze Andrzeja Dudy

W sobotę, 20 czerwca, przedstawiciele Komitetu Prawa i Sprawiedliwości nr 2 w Gdańsku w towarzystwie posła Kazimierza Smolińskiego i Kazimierza Koralewskiego, radnego miasta Gdańska rozdawali w centrum Gdańska ulotki Prezydenta Andrzeja Dudy.



- W centrum Gdańska rozdawaliśmy ulotki Pana Prezydenta Andrzeja Dudy - powiedział Hubert Grzegorzczak, przewodniczący Komitetu Prawa i Sprawiedliwości nr 2 w Gdańsku. - Jednocześnie przypominaliśmy wszystkim gdańszczanom, wszystkim Polakom to, że wszelkiego rodzaju programy społeczne takie jak 500+, takie jak obniżenie wieku emerytalnego, takie jak podwyższenie płacy minimalnej to są te projekty, które Pan Prezydent Andrzej Duda w 2015 roku proponował w kampanii. To on jako pierwszy mówił o tym, że

należy Polakom pomagać, że Polacy muszą godnie żyć i tak naprawdę to co dziś realizuje rząd Prawa i Sprawiedliwości to nic innego jak pomysły Pana Prezydenta, które weszły w życie. W piątek Pan Prezydent Andrzej Duda złożył prezydencki projekt ustawy o bon turystyczny dla dzieci i ten projekt został w piątek uchwalony przez sejm. O tym też chcemy powiedzieć mieszkańcom, żeby mieli świadomość, że właśnie Pan Prezydent Andrzej Duda jest tym, który dba o wszystkich Polaków.

TL



Widziane z Sopotu

Niby wszystko powoli wraca do normy, ale atmosfera niepokoju i niepewności trwa nadal. Spragnieni wypoczynku polscy turyści odwiedzają Sopot sięgając niepokój wśród starszych osób, które obawiają się zarażenia od przybyszów z innych miast. Turystów

usług turystycznych to wielka niewiadoma. Na ulicach Sopotu czuć zmianę atmosfery z beztroski na zatroskanie i zmartwienie. Pojawili się pierwsze banery z napisem „sprzedam apartament”.

Czy władze miasta, a szczególnie prezydent zajęty kam-

pania zmiany wizji miasta. A z pewnością należy coś zmienić, bo przyjazd do wesołej imprezowni z zatłoczonymi klubami to mało atrakcyjna forma wypoczynku w czasie kiedy łatwo o zarażenie przez bliski kontakt z innymi ludźmi. Może właśnie nadchodzi wielkimi krokami konieczność zmiany charakteru miasta, o której od lat mówi opozycja? Zmiany Sopotu w kurort, w którym zamiast płynącego wieczorami po głównej ulicy tłumy z butelkami piwa w ręku pojawią się goście, którzy mają inne zainteresowania niż obejrzenie striptizu w klubie go-go? Może trzeba było aż COVIDu-19 by spowodować przełom, którego w normalnych warunkach byśmy się nie doczekali?

Małgorzata
Tarasiewicz

Niby nic się nie stało, ale...

Na szczęście w Sopocie nikt dotąd poważnie nie zachorował na COVID-19. Mieszkańcy w sposób zdyscyplinowany słuchali sprzecznych zaleceń służb sanitarnych najpierw zastanawiając się czy wirus może kryć się na drzewie kiedy zabraniano spacerów po lesie, a następnie masowo zamieniając się miłośników wędrowek wśród drzew kiedy lasy otworzyły. Zamiast wystaw w galeriach handlowych podziwiali sosny i dzięcioły, czym najwyraźniej mocniej się znużyli, gdyż po otwarciu sklepów nasz Trójmiejski Park Krajobrazowy całkiem opustoszał.

z innych krajów można policzyć na palcach jednej ręki. Mimo to otwierają się nowe hotele budowane jeszcze za czasów przedkowiidowskich. Już podobno goście przyjmują wielki hotel na ulicy Bitwy pod Płowcami. Czy i kto przetrwa załamanie na rynku

panią wyborczą swojego partyjnego kolegi zastanowił się jak powinno zmienić się miasto w czasie epidemii i jakie skutki będzie miała epidemia dla turystycznego ośrodka, w którym radykalnie zmniejszy się liczba turystów? Na razie nie słychać o pomy-

Personalalia

✓ Wybory samorządowe roku 2014 miały w Gdańsku interesujący przebieg. Prezydentem miasta został po raz kolejny Paweł Adamowicz, ale tym razem musiał się natrudzić. W pierwszej turze za kandydatami zmiany opowiedziała się większość obywateli, ich głosy podzielił między sobą: Andrzej Jaworski, Ewa Lieder, Waldemar Bartelik, Jarosław Szczukowski i Zbigniew Wysocki. W drugiej turze A. Jaworski, poparty oficjalnie przez W. Bartelika i mniej bezpośrednio przez J. Szczukowskiego, osiągnął 40 proc. głosów, co oznaczało, że P. Adamowicz, wsparty przez E. Lieder, nadal mógł zarządzać gdańskimi sprawami, choć ze swoimi sprawami... borykał się ze zmiennym szczęściem przed prokuratorem i sądem. W radzie miasta nieskrępowaną większość zachowali radni Platformy Obywatelskiej prawiący na co dzień frazesy o bezpartyjnym charakterze samorządu. Sensacją wyborczą była klęska szefa klubu radnych PO Macieja Krupy, na pierwszej linii znalazło się miejsce dla A. Dulkiwicz. Swoją silny mandat z Oliwy i Osowy potwierdziła Małgorzata Chmiel, której mandat nie wygasł od 1994 roku, a na plecach lidera listy ponownie radnym został Marek Bumbliś. Kadencji nie dokończył Mirosław Zdanowicz, któremu "Gazeta Wyborcza" wygrzebała nieprawidłowości z wykupem gruntu miejskiego. W trakcie kadencji zmiany zaszyły też w opozycyjnym klubie Prawa i Sprawiedliwości. Jego szef Grzegorz Strzelczyk z powodów zawodowych złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego, jego miejsce zajął Kazimierz Koralewski, jeden z weteranów rady. Droga niezależną postanowili iść w nieznanym kierunku Łukasz Hamadyk i Dorota Dudek. Ani SLD, ani Gdańsk Obywatelski, mimo kilku indywidualnie dobrych wyników, nie zdobyły w tym formacie wyborczym ani jednego mandatu. Przewodniczącym rady po raz ostatni został Bogdan Oleszek, co oznaczało, że dalej będzie to funkcja kostiumowa. P. Adamowicz rozpoczął zaś adaptację swoich asystentów do zadań na piętrze prezydenckim. Jego nowymi zastępcami zostali Aleksandra Dulkiwicz, która zmieniła Andrzeja Bojanowskiego i Piotr Grzelak, który zajął miejsce po Macieju Lisickim. Nikt jednak nie doznał despektu, bo odwołani zastępcy pozostali w nomenklaturze prezydenta - objęli funkcje prezesów spółek komunalnych, które uprzednio nadzorowali. Sam prezydent wciąż miał czas i ochotę na nadzorowanie GPEC-u i portu gdańskiego. Po zmianie rządu w 2015 roku polepszać zaczęła się sytuacja budżetu dzięki wzrostowi wpływów podatkowych, co prezydent odnotował publicznie. Radni Miasta Gdańska w kadencji 2014-2018: Mariusz Andrzejczak (od 17.12.2015), Wojciech Błaskowski, Piotr Borawski, Marek Bumbliś, Małgorzata Chmiel (do 30.10.2015), Piotr Czauderna, Dorota Dudek, Aleksandra Dulkiwicz (do 08.03.2017), Beata Dunajewska, Piotr Dzik, Jaromir Falandysz, Zaneta Geryk, Piotr Gierszewski, Jarosław Gorecki, Łukasz Hamadyk, Beata Jankowiak, Lech Kazmierczak, Anna Maria Kotakowska, Kazimierz Koralewski, Andrzej Kowalczyk, Emilia Łodzińska, Jerzy Milewski, Adam Nieroda, Magdalena Olek, Bogdan Oleszek, Agnieszka Owczarczak, Przemysław Ryś, Mateusz Skarbek (od 25.04.2017), Grzegorz Strzelczyk, Wojciech Stybor, Jacek Włodzimierz Teodorczyk, Piotr Walentynowicz, Teresa Wasilewska, Beata Wierzbka, Anna Wirska, Mirosław Zdanowicz (do 23.05.2018)

Polska - wspólnota szacunku

- Władza zużywa?

- Na pewno zużywa władza, której zapowiedzi i obietnice nie zostały zrealizowane. Jeśli ktoś długo rządzi, i nie ma osobistej satysfakcji z dokonania czegoś, co naprawdę poprawiło los ludzi, co przyniosło im dobre zmiany w życiu, to z pewnością nieuchronnie dochodzi do wypalenia, zmęczenia, frustracji. To mnie jednak nie dotyczy. Mam poczucie spełnienia, jestem szczęśliwy, bo wychodzę z Dudabusa, patrzę ludziom w oczy, i widzę w tych oczach akceptację. Na moje spotkania przychodzi mnóstwo osób, tysiące, czasem więcej, którzy są entuzjastycznie nastawieni, i którzy mówią mi z wewnętrzną mocą: "Panie prezydencie, ani kroku w ty! Tak trzymać! Dziękujemy!". Trudno, żeby po takich słowach nie czuć się podbudowanym, i nie mieć chęci do kontynuowania misji.

- Z drugiej strony, wydaje się, że walka będzie bardzo zacięta, rozstrzygną pojedyncze procenty, a może ułamki. A przecież w tle są dziesiątki miliardów przekazanych na programy prorodzinne i socjalne, które w znacznej mierze odebrano złodziejom. Zapytamy nieco prowokacyjnie: czy Polacy rzeczywiście doceniają te osiągnięcia, które przecież są i pana sukcesami?

- Walcząc o programy społeczne, wspierając ukrócenie złodziejstwa, wzmacniając siłę Polski, nie myślałem o wdzięczności, nie liczyłem na to, że dostanę łatwą reelekcję. Przede wszystkim chciałem zrobić tyle, ile się da, dla Polaków i dla Polski. Chciałem wypełnić te oczekiwania, które ludzie zgłaszali w czasie kampanii. Dlatego zacząłem od obniżenia wieku emerytalnego, bo to był najczęściej zgłaszany postulat. Później podjęliśmy inne sprawy, także z sukcesem. Są też sprawy, które ruszyły do przodu, a co do których sam miałem wątpliwości, czy są wykonalne.

- Na przykład?

- Pamiętam, że kiedy słyshałem: „błagam, niech pan coś zrobi, żeby nasze dzieci wróciły z zagranicy”, to drałem się po głowie, i mówiłem: to nie będzie taka prosta sprawa, bo nie da się z dnia na dzień podnieść wszystkim pensji, stworzyć setek tysięcy miejsc pracy, przecież nie pojedą żeby krzyknąć "wracajcie!". To były takie rozmowy. A jednak od tamtego czasu wiele się zmieniło, i spotykam ludzi, którzy mówią: wróciliśmy z zagranicy. Co ważne, gdy pytam, jak jest im w kraju, nie słyszę narzekania, są zadowoleni.

- Jeżeli już jesteśmy przy kampanii sprzed pięciu lat: wielu uczestników tamtej batalii



Prezydent Andrzej Duda podczas spotkania z wyborcami w Lęborku

Z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą rozmawiają Jacek Karnowski i Marcin Wikło

wspomina, że choć oni sami czasem powątpiewali, to pan zawsze mówił z mocą, nawet w najtrudniejszych chwilach: "wygram!". Czy dziś również ma pan w sobie tę pewność i tę wiarę, że Wiktoria wskaże na pana?

- Pewnie, że mam! Dlaczego miałbym nie mieć? To było bardzo dobre pięć lat. Gdy wczoraj rozmawiałem z grupą młodzieży, to padło pytanie: co nam pan powie, jak przekona do głosowania do siebie? Powiedziałem: słuchajcie, 5 lat temu mieliście 13 lat. Byliście tak młodzi, że z wielu spraw nie zdawaliście sobie sprawy. Zapytajcie swoich rodziców, jak im się żyło 5 lat temu, jakie były ich problemy, z jakimi kłopotami zmagala się Wasza rodzina. Rodzice na pewno nie o wszystkim wam mówili, bo byliście mali. Niech dziś wam opowiedzą. Niech podsumują te pięć lat, zapytajcie ich. To będzie lepsze, wiarygodniejsze świadectwo niż moje słowa. Jestem przekonany, że jeżeli rodzice powiedzą: dostaliśmy pieniądze z 500+, które pomagają w wychowaniu dzieci, dostaliśmy na wyprawkę, wzrosły pensje, wspomogliśmy seniorów 13 emeryturą, skończyły się waloryzacje po 3 złote, teraz są znacznie wyższe.

- Zapytamy wprost, dlaczego chce pan kolejnych pięciu lat? O co toczy się gra? Co jest stawką?

- Chcę wygrać, bo chcę, by ten proces był kontynuowany przez kolejne pięć lat. To bardzo ważne. Wprowadzanie zmian, nie jest łatwe. W niektórych obszarach, np. w wymiarze sprawiedliwości, idzie bardzo ciężko. Napo-

tykamy na opór mocno zakorzenionego środowiska, które mają oparcie w tym swoistym ułożeniu polskich spraw, które powstało zaraz po 1989 roku. Ktoś powiedział, że pod siebie napisali konstytucję. W jakim sensie można tak powiedzieć. Ciężko wprowadza się zmiany zwłaszcza w takich obszarach, w których funkcjonuje swoisty układ zamknięty. Sąd Najwyższy jest tu najlepszym przykładem. Bo rzeczywiście, po zmianie ustroju przyszli tam nowi sędziowie, nie było wśród nich żadnego który należał do partii komunistycznej. Jednak w kolejnych rozdaniach wrócili sędziowie uwikłani w komunizm. Zrobiono to jednak tylko jednorazowo, potem znów weszli tam sędziowie uwikłani w komunizm. Już nie było problemu.

- Swego czasu mocno pana atakowano za użycie sformułowania „komuchy” w tym kontekście. Nie żałuje pan tamtych słów?

- Mówiłem jasno, że to określenie odnosiło się do tych, którzy skazywali ludzi w stanie wojennym. To były czyny niegodne. Jeśli ktoś to robił, a dziś udaje, że nie wie, o co chodzi, to nie mam nawet słów komentacza.

- Podczas niedawnego spotkania w Rykach mówił pan do dzieci, które pana otoczyły: to dla Was chcę wygrać te wybory. Dlaczego?

- Tak, chcę wygrać dla dobra przyszłych pokoleń. Mam dopiero 48 lat, służę Rzeczypospolitej pełniąc zaszczytny urząd Prezydenta. Mam też marzenia. A jest moim marzeniem, byśmy żyli w dobrze urządzonym, zasobnym, zaможnym, szczęśliwym kraju.

tychmiast posypały się zarzuty o homofobię, nietolerancję, faszyzm. Dyskusja na ten temat ma być niedopuszczalna.

- Po pierwsze szacunek należy się każdemu człowiekowi. I nawet walcząc w dobrej sprawie trzeba pamiętać o godności każdego człowieka. Natomiast w Polsce mamy wolność słowa i żadna ideologia nie może ograniczać naszej wolności. Ograniczać debaty publicznej.

- Podczas wizyty w Lublinie stanął pan naprzeciwko grupki ludzi, którzy mówili: jesteśmy ludźmi LGBT, a nie ideologią LGBT. Co pan mówił tym ludziom?

- Porozmawiałem jak z każdym, kto chce przedstawić swoje stanowisko i usłyszeć moje. Znam wiele osób, które są homoseksualne. Ale tak naprawdę to rzecz, na którą nie zwracam uwagi. Przez długi czas mieszkałem z budynku, w którym w sąsiednim mieszkaniu żyła razem para mężczyzn. W ogóle nie zwracałem na to uwagi. I pewnie nie zdawałem sobie z tego nie zdawałem sprawy, ale ktoś mi o tym powiedział. Te sprawy mnie nie interesują, dopóki nie dochodzi do próby narzucenia innym konkretnego światopoglądu.

- Gdyby wszystko przebiegało zgodnie z kalendarzem wyborczym, byłoby już niemal miesiąc po wyborach. Nie żałuje pan, że wybory się nie odbyły? Nie ma pan żalu np. do Jarosława Gowina?

- Nie, nie mam żadnego żalu do nikogo. Mogę, śmiejąc się, powiedzieć, że mam żal do pandemii koronawirusa, że przyszła, i że wybory w maju nie mogły się odbyć. Słychać zarzuty, że niepotrzebnie próbowano przeprowadzić wybory korespondencyjne, że to uruchomiło złe procesy. Proszę jednak pamiętać, że w tamtym czasie nie wiedzieliśmy, co się zdarzy, obawialiśmy się scenariusza włoskiego. Nie wydawało się prawdopodobne, że będziemy mogli w perspektywie paru miesięcy pójść do urn. Dziś wiemy, że także dzięki skutecznej polityce całego państwa, nie doszło do takiej sytuacji. W sumie trzeba się cieszyć z tego, jak to wszystko wyszło, a nie żałować.

- W maju mierzył się pan jednak z Małgorzatą Kidawą-Błońską, czyli z kandydatem, mówiąc elegancko, mało

udanym, a dziś walczy pan z Rafałem Trzaskowskim. Z pewnością wszedł na boisko z impetem, wypoczęty, mając pełnię wiedzy o kampanii konkurentów. Obawia się pan Trzaskowskiego?

- Mój rywal wszedł na boisko z efektem świeżości. To niż zaskakujące. Ale i mnie nie brakuje świeżości. Mimo obowiązków służbowych odbywam znacznie więcej spotkań niż moi konkurenci. Niech spróbują dotrzymać mi tempa, zobaczymy, ile pociągną! (śmiech).

- Już pięć lat temu, gdy szedł pan po zwycięstwo, mówił pan, że polityczny podział w Polsce jest zbyt ostry, że to nam szkodzi, że byłibyśmy znacznie silniejsi, gdybyśmy potrafili się dogadać. Jak pan ocenia dorobek swojej prezydentury w tej sferze?

- Bylibyśmy silniejsi, gdybyśmy się nawzajem bardziej szanowali. To na pewno. Ale podziały zawsze będą, ludzie mają różne poglądy, różne preferencje, to jest demokracja. I może powinniśmy mówić nie o jakiejś ogólnej wspólnotce, ale o wspólnotce szacunku. Bo wspólnoty poglądów w wszystkich obywateli nigdy nie będzie. Może powstać jednak wspólnota wzajemnego zrozumienia i wartości do których się razem odwołujemy. Wspólną wartością jest Polska, wspólne są barwy narodowe, nasza historia, nasi bohaterowie, i uznanie, że patriotyzm jest ważny.

- Po wejściu do gry Rafała Trzaskowskiego strona opozycyjna wyraźnie liczyła, że pana kampanię czeka los kampanii Bronisława Komorowskiego. Że się zawali, wpadnie w turbulencje, w śmieszność.

- Nie ma się co dziwić takim oczekiwaniom. To ma przesłonić fakt, że postawili na kogoś, kto ma za sobą bagaż udziału w fatalnych rządach PO-PSL. Kiedy słyszę, że w lipcu 2015 roku Rafał Trzaskowski mówił w jednym z wywiadów, że obawia się naszego dojścia do władzy, ponieważ będzie to oznaczało zagrożenie dla wielkiej modernizacji Polski. To mogę się jedynie uśmiechnąć i powiedzieć: podniesienie wieku emerytalnego nie było żadną modernizacją kraju, tak samo jak zniszczenie przemysłu stocznioowego nie było modernizacją.

Przedruk fragmentów wywiadu z

SIECI

Rywalizacja o socjalne oblicze lewicy i wpływy

Z Waldemarem Włodzimierzem Witkowskim, przewodniczącym Unii Pracy, byłym wicewojewodą wielkopolskim i wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, działaczem sportowym, od lat związanym z ruchem spółdzielczym rozmawia Artur S. Górski



– Rozmawialiśmy w lutym sygnalizując pański start w wyborach, jednak trwa bardzo krótka kampania wyborcza. Dał się pan wyborcom poznać poprzez debatę telewizyjną i kilka wywiadów...

– Właściwie kampanii nie było. Mieliliśmy dwa tygodnie. Nie starczyło czasu, by zawiązać tam, gdzie bym sobie wymarzył. Sondażownie zajmujące się badaniem preferencji wyborczych nie zauważają mojego startu. Ostatnio się pojawiłem, bodaj na miejscu siódmym. A tak, to byłem kandydatem „inny kandydat” lub „niezdecydowani”...

– Pojawił się pan jako jedenasty apostoł...

– W badaniach powinno być wymienianych jedenastu, a nie sześciu, uznanych za podstawowych. Jestem prezesem klubu sportowego. Jeśli startuje kilkudziesięciu zawodników każdy jest tak samo traktowany. W tej kampanii z góry jest wskazanie. To jest przykra stygmatyzacja.

– Polaryzacja sceny politycznej, jej dwubiegowość, jest w ten sposób utrwalana. Jest kilku harcówników, ale czy będzie ktoś trzeci w stawce, kto przeskoczy 10 procent?

– Zobaczymy, być może będzie. Mój wynik, mam nadzieję, dzięki wyborcom

będzie na tyle dobry, że będziemy na jego podstawie dalej budować lewicę, polską socjaldemokrację, w imię wartości humanistycznych, w imię pracy...

– Polityka ma też swoją wartość...

– Czyli, ci, którzy z niej żyją, będą robili wszystko, by w niej pozostać. Można żyć z polityki. Niezależnie od opcji politycznych, w Sejmie jest porozumienie co do wynagrodzeń. Ponad podziałami. Dziś chodzi się do Sejmu jak do pracy, ale takiej, w której nie muszą być specjalnie przygotowani i nawet nie muszą być obecni. Tak sobie to sami uchwalili. Najwięcej do stracenia teraz ma obecny prezydent. Warto byłoby wprowadzić jednokadencyjność.

– Siedem lat?

– Siedmioletnia, jedna kadencja, zwiększyłaby niezależność prezydenta od jego matecznika, od partii politycznej. Mógłby pokazać swoją klasę. A tak pierwsza kadencja to jest staranie się o nie narażenie się swoim. Myślę, że Andrzej Duda nie jest taki, jakim się pokazuje, jakim ma się, zdaniem doradców, pokazywać. Obserwowałem to przy prezydenturze Kwaśniewskiego. Przecież w 2000 roku SLD nawet zwlekało z podjęciem

decyzji o poparciu dla niego na drugą kadencję. Unia Pracy ubiegła Sojusz, ogłosiła jako kandydata. Potem była „szorstka przyjaźń”, ale wcześniej Aleksander Kwaśniewski doprowadził do zmiany ordynacji wyborczej, pozbawiając swój obóz polityczny większości w Sejmie...

– Raz, od 1991 roku, przeszliśmy - licząc głosy - z metody d'Hondta na metodę Sainte-Laguë. I tak Kwaśniewski, poprzez uchwalenie ordynacji sprawił, że koalicja SLD i UP, przy poparciu rządu aż 41 procent, straciła 30 mandatów poselskich, 216 posłów nie dało samodzielnych rządów.

– Prezydent swoje zdanie wypowiedział, dał weto i pozbawił SLD i UP radości z pełnej konsumpcji sukcesu. SLD miał 37, a my 5 procent. Traktuję tamten ruch jako rodzaj zemsty (śmiech) ze strony naszego prezydenta.

– Dzisiaj część lewicy wystawiła Roberta Biedrona, swego kandydata. Znosi się na spektakularną klęskę, która zadawoli Włodzimierza Czarzastego i być może Adriana Zandberga. Jednego lidera będzie mniej...

– Zandberg będzie następnym do eliminacji. Włodzia Czarzastego znam od końcówki PRL. Człowiek potrafi wy-

czuć własne korzyści, nawet pod chodnikiem. Potrafi się znaleźć i odnaleźć profity. Kolega przewodniczący nie przepada za ludźmi samodzielnymi. Woli otaczać się tymi, którzy mu coś zawdzięczają i potakują. Gdzie są dzisiaj Tadeusz Iwiński, Danuta Waniek, Jerzy Wenderlich? Pospychani z list, szczyście lub popychani na obrzeżach. Jeśli ktoś ma silną pozycję to nawet wyrzucą go z partii. Tak się rzecz miała w wyborach samorządowych w Poznaniu. W Warszawie poparliśmy, jako Unia, Monikę Jaruzelską, kiedy nie znalazło się dla niej miejsce na liście SLD w wyborach parlamentarnych. Przewodniczący Sojuszu woli widzieć na listach bliskie sobie osoby. Jeśli Zandberg, mający ego lidera, zacznie znów rosnąć, to wystarczy kurek z pieniżkami przykręcić. Partia Razem nie ma finansowania budżetowego. Pieniądz trafia do SLD.

– Adrian Zandberg bardzo dobrze wypadł w 2015 roku. Partia Razem urwała SLD 3 procent...

– W debacie telewizyjnej dał się wtedy szerzej poznać. Partia Razem dzięki temu otrzymała więcej głosów. On bywa stanowczy. Pamiętam go z naszej młodzieżówki, z

Federacji Młodych. Działał razem z Barbarą Nowacką. Był nawet radykalny. Co z tego, układ trzymający władzę jest na tyle silny, że nawet nie zważa na formalne zakończenie kadencji kolegi Czarzastego z dniem 24 czerwca. – Kadencja przewodniczącego SLD się skończyła?

– W SLD jest czteroletnia kadencja. Czarzasty robił nadzwyczajną konwencję. Kombinowano z Wiosną. Zrobiło się zamieszanie ze statutom. Działacze niższych szczebli, z partyjnych dołów, nie są zadowoleni z polityki szefa. Były skargi, jakieś weryfikacje, zabezpieczenia...

– Pański start też był weryfikowany.

– Zebraliśmy prawie 120 tysięcy podpisów. Zakwestionowano część zebranych podpisów, z różnych, często błahych powodów, jak np. dopisanie ręczne drugiego imienia. Wzorca druku na zbieranie podpisów nie ma. Mimo to okazało się że tysiąca podpisów brakuje do stu tysięcy. Inni nie musieli ich ponownie zbierać. Dozbieraliśmy ponad pięć tysięcy podpisów i Sąd Najwyższy zdecydował, że mogą wystartować. Za nami opowiedział się sąd i PKW, a nawet Bogdan Borusewicz argumentował, że nie mamy

równych szans, że powinniśmy mieć możliwość dozbierania. Podpisy, co prawda zebrane w dwóch turach, mamy. Nosiłem się z zamiarem złożenia wniosku o unieważnienie wyborów, z zaskarżeniem wyników...

– Dla świętego spokoju zapadła decyzja: niechaj Witkowski startuje, nie będzie robił kłopotów?

– Nie wykluczam, że mogła być i taka motywacja. Niech startuje...

– Zrobił pan kłopot i wstyd Biedroniowi, podczas debaty w TVP wyrażając pozytywną opinię o małżeństwach jednopłciowych, o adopcji przez nie dzieci specjalnej troski. To dość odważne...

– Trzeba się pogodzić z tym, co dawno uznano za normalne w wielu państwach świata. Część osób jest odmienna, różni się od większości. Tak po prostu jest. Nawet bliźniacy mogą się między sobą różnić. To nie jest kwestia ideologii, a natury. Mam wśród współpracowników taką osobę i widziałem, jak go to męczy. Miałem sobie za złe, że o tym w telewizji wspominałem, ale okazało się, że nie miał problemów. Nie żyjemy w czasach, w których piętnuje się tzw. odmieńców...

więcej na www.wybrzeze24.pl

Radni PiS chcą dyskusji o ustawie krajobrazowej

Zdaniem gdańskich radnych Prawa i Sprawiedliwości przepisy w uchwale krajobrazowej są zbyt restrykcyjne i odbija się to na finansach miasta oraz przedsiębiorców. Radni złożyli interpelację do prezydent Gdańska Aleksandry Dulciewicz i liczą na dyskusję o zmianach w uchwale krajobrazowej.

- Drugiego kwietnia zaczęła w Gdańsku obowiązywać uchwała krajobrazowa i daje się już zaobserwować skutki jej wprowadzenia - powiedział **Kazimierz Koralewski**, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. - Składamy do pani prezydent interpelację również w sprawie skutków finansowych, które dotyczą budżet miasta Gdańska i gdańskich przedsiębiorców. Sprawa jest poważna, bo odbija się echem we wszystkich miastach w Polsce, tam gdzie zostały wprowadzone tego typu uchwały. My jako radni miasta Gdańska musimy troszczyć zarówno o budżet miasta Gdańska, ale musimy się troszczyć również o przedsiębiorców, którzy ten rynek stracili. Szacujemy, że straty ponieśli zarówno przedsiębiorcy z branży poligraficznej i reklamowej, co przewidywaliśmy i co przewija-

ło się w dyskusji dwa lata temu gdy ten uchwały były procedowane. Dziś widzimy na żywo ile nośników zostało zlikwidowanych i jak zmaleły wpływy do budżetu miasta z tytułu podatku od nieruchomości czy opłat reklamowych. Szacujemy te straty na przynajmniej kilkanaście milionów złotych. Myślę, że otwieramy dyskusję na temat modyfikacji tej uchwały.

- Założyliśmy sobie "homonto", co oznacza dla miasta mniejsze wpływy, ale także założyliśmy "homonto" przedsiębiorcom, którzy pozbawieni zostali dochodów - powiedział **Piotr Gierszewski**, radny PiS. - Złożymy wniosek do Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni o szczegółową kontrolę i raport pokazujący, czy te nośniki reklamowe, które są i funkcjonują, rzeczywiście funkcjonują legalnie.

Treść interpelacji

Na podstawie §24 Regulaminu Rady Miasta Gdańska – Załącznik do Uchwały Nr LIII/1551/10 Rady Miasta Gdańska z dnia 28 października 2010 r. składamy interpelację w sprawie:

Skutków dla budżetu miasta Gdańska uchwały Nr XLVIII/1465/18 Rady Miasta Gdańska z dnia 22 lutego 2018 r. w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane, na terenie Miasta Gdańska.

W dniu 2 kwietnia 2020 roku weszła w życie tzw. „uchwała krajobrazowa”, która reguluje umieszczanie w przestrzeni miejskiej wszelkich reklam, a w szczególności nośników wielkoformatowych.

W związku z powyższym wnosimy o informację ile wynosiły przychody do budżetu Miasta Gdańska z tytułu podatków od nośników reklamowych oraz opłat za reklamy w ujęciu rocznym za lata 2017, 2018 i 2019. Jaka kwota przychodu jest prognozowana tytułem tych opłat na rok 2020.

Ponadto jaki skutek uchwała przyniosła gdańskim przedsiębiorcom branży poligraficznej i reklamowej oraz jakiego rodzaju pomoc przewiduje prezydent gdańskim przedsiębiorcom tych branż w obliczu ich trudnej sytuacji na zwanym, przez uchwałę, rynku. Czy w przypadku zidentyfikowania nielegalnych reklam będą karani właściciele gruntów, budynków i mieszkań, na których umieszczono reklamy. Jaka jest skala nielegalnych w świetle w/w uchwały reklam i na jakich nośnikach. Czy w zgodzie z zapisami uchwały ustawiono dwa kontenery w pasie drogowym przy Alei Armii Krajowej.

Szacujemy, że pod obywatelskim projektem uchwały dotyczącej przedłużenia terminu vacatio legis podpisało się ponad 700 osób, co świadczy o liczbie zagrożonych podmiotów polityką miasta w tej branży.

Ile postępowań administracyjnych wszczął z urzędu Zarząd Dróg i Zieleni w Gdańsku w stosunku do przedsiębiorców w celu wymierzenia kar pieniężnych.

Widzimy, że mimo podejmowanych działań w wielu miejscach w Gdańsku pojawiają się nielegalne reklamy.

Radio Gdańsk | 75 lat

MUZYCZNE LATO Z RADIEM GDAŃSK

SŁUCHAJ OD RANA!



91 FM
LĘBORK
ŁEBA

102 FM
SŁUPSK
USTKA

103,7 FM
TRÓJMIASTO,
ELBLĄG, MALBORK
STAROGARD GDAŃSKI
KARTUZY, TCZEW

106 FM
GNIEW
KWIDZYN

107 FM
BYTÓW
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
KOŚCIERZYNA

radiogdansk.pl oraz DAB+

Nowy pawilon dla najemców Rënku

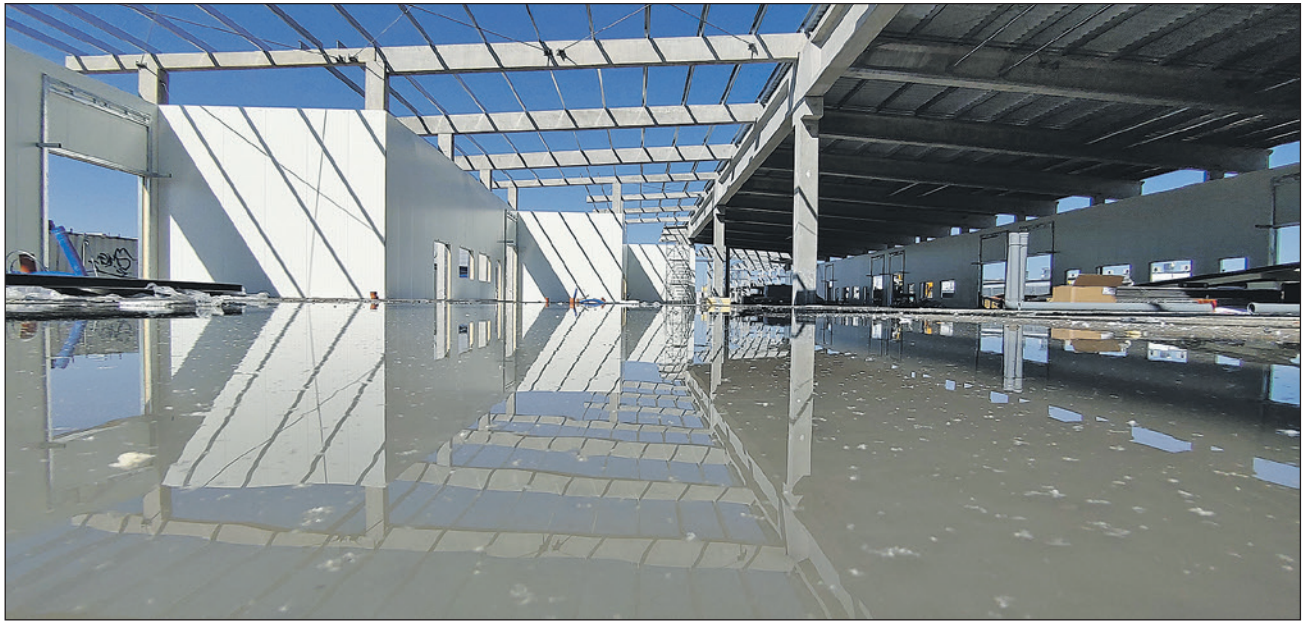
Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rënku powstaje nowy pawilon przeznaczony dla producentów i handlowców branży spożywczej.

W nowym pawilonie znajdują się powierzchnie biurowe, handlowe, chłodnie, sanitaria. Obiekt będzie dopasowany do potrzeb najemców Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rënku.

Inwestycja rozpoczęła się w styczniu 2020 roku. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym wykonawca gwarantuje ukończenie budowy obiektu w planowanym

terminie – czyli do końca czerwca 2020 roku

Do końca lipca powinna się zakończyć procedura związana z odbiorami, uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie obiektu. W tym czasie najprawdopodobniej nastąpi przeprowadzka do obiektu nowych najemców, którzy w perfekcyjnych warunkach będą oferować zakup świeżych owoców, warzyw i całej gamy artykułów spożywczych.



Gęba gdańskiej władzy - parkingowe zdzierstwo PO

Miejska grabież na parkingach. Nawet właściciel Olivia Business Centre obniżył od maja znacząco stawki pod biurowcami. Radni PO przegłosowali drastyczną podwyżkę opłat za parkowanie na ulicach - od poniedziałku do poniedziałku. W centrum Gdańska wprowadzili ceny europejskie. Spod rygorów taryfikatora beczelnie wyłączyli własne parkingi - przy siedzibie rady i magistracie. To, według nowych stawek, roczny prezent od podatników wart 9 600 zł. - Zagłuszono nasz sprzeciw - mówi "Gazecie Gdańskiej" szef opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Koralewski.

11 radnych Prawa i Sprawiedliwości zgłosiło w lutym przeciw komercjalizacji gdańskich ulic. Nowe stawki podatku poparli: Łukasz Bejm - użytkownik hyundai i20 oraz kii rio, Kamila Błaszczak - citroena c4, Wojciech Błaszczowski - ford focusa, Katarzyna Czerniewska, Beata Dunajewska - honda civic, Piotr Dzik - dacia lodge i renault espace, Anna Gołędzinowska, Michał Hajduk - użytkownik 1/3 skody octavii, Beata Jankowiak, Lech Wałęsa (d. Kaźmierczak) - bmw, Krystian Kłos, Andrzej Kowalczyk - toyoty avensis i yaris, Bogdan Oleszek - subaru, Jan Perucki, Agnieszka Owczarczak, Przemysław Ryś, Mateusz Skarbek - vw tourana, Cezary Śpiwak-Dowbór - chryslera 300 w 9/10, Andrzej Stelmasiewicz - bez auta w oświadczeniu ale dojeżdżający volvo, Teresa Wasilewska - peugeot partner, Karol Ważny - Opel Astra.

W sumie 14 radnych PO zafundowało sobie kosztem budżetu prawo do zaoszczędzenia ok. 135 tys. złotych. Z dobrodziejstwa uchwały przyjętej przez zorganizowaną grupę polityczną o charakterze liberalnym skorzystają także faworyzowani przywilejem parkingowym wybrani przedstawiciele miejskiego aparatu władzy. Łącznie w dyspozycji prezydent Aleksandry Dulciewicz i sekretarz Danuty Janczarek jest ok. 300 ekskluzywnych miejsc parkingowych. Każde warte, według stawek zapisanych w uchwale, co najmniej 800 złotych miesięcznie. Łącznie daje to stratę w budżecie, o którego stan tak troszczy się publicznie prezydent Gdańska, na kwotę od 2,5 do 3 mln złotych rocznie.

Nowe uregulowania są neutralne dla portfeli magistrackiej klasy wyższej. Alan Aleksandrowicz - posiadacz hondas civic, Piotr Borawski - vw golfa variant, Piotr

Grzelak - skody fabii i citroena picasso oraz Piotr Kowalczyk - renault clio mogą przeznaczyć "800 plus" na cele socjalno-bytowe swoich rodzin. Oprócz samochodów służbowych z kierowcami, co demokracja gdańskiej przyprawia gębę inną niż oficjalnie "drogim gdańszczanom" polecana do wierzenia - mają prawo do 12 m. kwadratowych gratisowej powierzchni postojowej opodal ul. Długiej.

Każdy inny obywatel nie należący do zorganizowanej grupy posiadającej aktualnie władzę nad Gdańskiem i portfelami gdańszczan może płacić w nowej śródmiejskiej strefie płatnego parkowania od godziny 9 do 23, od 5,50 zł za godzinę do 7 zł za niektóre z kolejnych. Pechowcy, którzy pracują w okolicy mają prawo dziennie zapłacić za 8 godzin ok. 50 złotych - co oznacza 250 zł w tygodniu, 1050 zł w miesiącu. Władza PO była jednak miłośniczką i wpro-

wała abonament miesięczny - 800 złotych dla ukochanych gdańskich przedsiębiorców.

- Istotna dla naszego sprzeciwu wobec tego myta jest nie tylko wysokość podwyżek trudna do społecznej akceptacji, ale także kontekst czasu. Mamy poważne zagrożenie epidemiologiczne, mamy ostrzeżenia związane z ochroną przed koronawirusem, w tej sytuacji samochód staje się elementem prewencji zdrowotnej. Uważamy, że stosowanie uchwały powinno być zawieszane, podobnie jak niemal mechaniczne rozwijanie w Gdańsku stref płatnych - mówi "GG" wiceprzewodniczący rady Piotr Gierszewski z PiS.

Nowe stawki mogą ułatwić wprowadzenie jeszcze wyższych stawek w projektowanych w formule partnerstwa publiczno-prywatnego parkingach kubaturowych. Treść tych porozumień zawartych przez władze Gdańska z prywatnymi inwestorami ukrywana jest przed "kochanymi

wysokość opłaty jednorazowej za postój pojazdu samochodowego o określonym numerze rejestracyjnym w wyznaczonym miejscu na drogach publicznych na terenie Miasta Gdańska w Strefach Parkowania Płatnego w sektorach; AMM, ASI, ADM, ASP, ANO, BSI, BAN, AWP, AWG, AWK, AWD, AWH, BOL, BPR, AJE i ABR

za pierwszą godzinę	3,90 zł
za drugą godzinę	4,60 zł
za trzecią godzinę	5,50 zł
za czwartą i następną godzinę	3,90 zł

wysokość opłaty jednorazowej za postój samochodu o określonym numerze rejestracyjnym w wyznaczonym miejscu na drogach publicznych na terenie Miasta Gdańska w Śródmiejskiej Strefie Parkowania Płatnego w sektorach FSM, FGM i FDO

za pierwszą godzinę	5,50 zł
za drugą godzinę	6,60 zł
za trzecią godzinę	7,90 zł
za czwartą i następną godzinę	5,50 zł

gdańszczanami". Dziwna to sytuacja bo dotyczy substancji publicznej, z której władze Gdańska chcą wywłaszczyć stronę społeczną. Z różnych informacji wynika, że ceny w takich prywatnych obiektach mogą zaczynać się od 7 złotych za godzinę. Zwolennik tych rozwiązań, zastępca prezydenta miasta Alan Aleksandrowicz, mając dochód roczny na poziomie 444 tys zł i bezpłatne miejsce na parkingu urzędu, jakoś to z pewnością wytrzyma.

Tymczasem właściciel Olivia Business Centre, Maciej Grabski, wprowadził od maja na swoich parkingach znaczą-

cą obniżkę opłat. Pierwsze 30 minut jest bezpłatne, a potem każda godzina kosztuje 2 złote. Stawia to Dulciewicz i jej grupę polityczną w fatalnym świetle magistrackich krwiopijców.

Drakońskie stawki nie obejmują posiadaczy gruntów. Każdy metr działki opodatkowany jest rocznie kwotą 50 groszy. To oznacza, że zamożni gdańszczanie mając splachetek ziemi, właśnie 12 metrów kw. udziału w gruncie wspólnoty, parkują rocznie za 6 złotych.

Miasto tak zaprojektowane musi być symbolem szczodrości. Szczodrości władzy dla władzy!

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA** — **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY** — **DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — **GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI)** — **GAZETA MORSKA ILUSTROWANA**
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — **DZIEŃ CHEŁMIŃSKI** — **GAZETA MOBILEŃSKA** — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Brochy Wielkiego Marszałka są świętością całego Narodu Cała Polska protestuje przeciw obrazie Majestatu Rzplitej

Głosy prasy i uchwały organizacji społecznych

Zaszedł fakt, który głęboko wstrząsnął opinią publiczną w Polsce.

Ks. metropolita krakowski Sapieha, wbrew wyraźnej woli Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził przeniesienie trumny Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do niegotowej jeszcze na złożenie tam trumny wieży Srebrnych Dzwonów. Trumnę przeniesiono.

Widząc w tym fakcie „obrazę Majestatu Rzeczypospolitej”, p. premier gen. Sławoj-Składkowski złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję swego Rządu, motywując ją tym, że fakt ten zaistniał w czasie jego urzędowania jako premiera Rządu i faktowi temu nie zdołał on zapobiec.

Prezydent Rzeczypospolitej dymisji Rządu nie przyjął.

Wiadomość o zarządzeniu ks. metropolity Sapiehy lotem błyskawicy obiegła kraj, wywołując w opinii zdumienie i wzburzenie.

Zapadły liczne już uchwały protestujące organizacji społecznych.

Krakowska kuria metropolitalna wydała komunikat, w którym dokonane przeniesienie trumny motywuje troską o stan zwłok Marszałka J. Piłsudskiego.

Argumenty kurii metropolitalnej nie są przekonujące, wobec rzeczowych danych, przytoczonych przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego, który jedynie jest powołany do czuwania nad stanem Jego zwłok.

Blizsze szczegóły faktu, który prasa jednogłośnie traktuje jako niepojęty i niezrozumiały, podajemy poniżej:

NIEMOJĘTE I NIESLYCHANE.

Niepojęte i niesłychane. Tak postęp ks. metropolity krakowskiego określa całe społeczeństwo polskie, czemu wyraz daje dzisiejsza prasa.

„Express Poranny”, podkreślając, że premier Składkowski w swym piśmie dymisyjnym nazwał postęp ks. metropolity obrazą Majestatu Rzeczypospolitej, pisze:

„Kto w Polsce zdoła zrozumieć ten cios bolesny, zadany uczuciom najgłębszej czci dla pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego? Józefa Piłsudskiego, o którym najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce ks. prymas kardynał Hlond w zarządzeniu żałobnym pisał:

„Zwycięstwami dnia 15 i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregach dziejowych obrońców wiary... Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa”.

Zaś ks. biskup Gawlina w słowach hołdu pośmiertnego rzekł:

„I stała się nad Nim ręka Pańska i

upodobał Go sobie Bóg i nazaczył czoło Jego stygmatem wielkości i kazał Mu spełnić posłannictwo w narodzie naszym.”

Rok 1920...

Upiorna chwila, o której świadek Papię Pius XI powiedział, że anioł ciemności bój gigantyczny toczył z aniołem jasności. Cała Polska stanęła przeciw wrogowi.

A Wodzem Jej Józef Piłsudski.

Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół przez Ciebie wyswobodzona.

Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na Duchu Twym Nieśmiertelnym”.

„Polska Zbrojna” zwraca z naciskiem uwagę, że ks. metropolita krakowski postępkami swoimi czyni potrojną szkodę, albowiem:

„...wbrew podstawowym zasadom Kościoła usiłuje naruszyć powagę władzy najwyższej, zakłóca spokój świątyni narodowej, jaką się stała krypta św. Leonarda, obraca przeciw sobie, nie bacząc na suknie duchowną, uczucia na-

rodu. Takie fakty napawać muszą wielką goryczą każdego Polaka-katolika, wszystkich Polaków!

O takich faktach wiedzieć nie chcemy, muszą być one najprędzej z rzeczywistości naszej wykreślone”.

„Kurier Poranny” podnosi, że postęp ks. metropolity sprawił wszystkich w osłupienie.

„Niepodobna bowiem zrozumieć, dlaczego metropolita krakowski nie tylko nie chce uwzględnić życzenia Komitetu, ale odmawia woli nawet Pana Prezydenta.”

Dlaczego czyni to, w sprawie, która nie jest i pod żadnym pozorem nie może być przedmiotem decyzji jednostki, zajmującej chociażby bardzo wysokie stanowisko w hierarchii społeczeństwa, bo jest wspólną sprawą nas wszystkich, sprawą zbiorowej woli narodowej, naszej najgłębszej troski i potrzeby wewnętrznej?”

Również i inne dzienniki podkreślają, jak bolesny wstrząs w całym społeczeństwie wywołał postęp ks. metropolity krakowskiego.

Nieprzekonywujący komunikat Kurii Metropolitalnej

Krakowska Kuria Metropolitalna komunikuje:

„Ostatnio zaszły wypadki zaskoczyły opinią publiczną, która wiedziała, że przeniesienie zwłok Marszałka Piłsudskiego było przygotowane szeroką korespondencją z Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka. Chodziło jedynie o to, by zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały ustawione w krypcie nowej, zbudowanej przy udziale sił artystycznych z całej Polski kosztem setek tysięcy

złotych, a nie niszczały jak dotąd w wilgotnej krypcie św. Leonarda. Względem ten na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wreszcie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została należycie załatwiona, a nie odkładana do terminów nie określonych”.

Niestety musimy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu krakowskiej Kurii

Głosy protestu z Pomorza

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa
Zamek

W obliczu nieprawdopodobnego faktu obrazę Majestatu Rzeczypospolitej i najświętszych uczuć narodowych, składamy Panu Prezydentowi wyrazy kornego hołdu.

Zarząd Okręgu Pomorskiego
i Oddziału Toruńskiego
Związku Legionistów Polskich.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz
Warszawa

Wstrząśnięci do głębi nieprawdopodobnym faktem obrazę przez Metropolitę Krakowskiego Majestatu Rzeczypospolitej i uczuć najwyższej czci i umiłowania Narodu dla Wielkiego Marszałka, meldujemy Panu Premierowi, że w pełni solidaryzujemy się z Jego stanowiskiem, wyrażając przy tym niezłomne przekonanie, że groby wawelskie, będące własnością i świętością na-

rodowej, będą odtąd zarządzane tylko przez władze narodowe.

Zarząd Okręgu Pomorskiego
i Oddziału Toruńskiego
Związku Legionistów Polskich.

Pan Premier Sławoj-Składkowski
Warszawa

Wstrząśnięci do głębi nieprawdopodobnym faktem obrazę przez Metropolitę Krakowskiego Majestatu Rzeczypospolitej i uczuć najwyższej czci i umiłowania Narodu dla Wielkiego Marszałka, meldujemy Panu Premierowi, że w pełni solidaryzujemy się z Jego stanowiskiem, wyrażając przy tym niezłomne przekonanie, że groby wawelskie, będące własnością i świętością na-

Metropolitalnej. Albowiem:

1) Przewodniczący wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego po raz pierwszy został zawiadomiony przez księcia metropolity Sapiehy listem z dn. 17 bm. o zamierzonym przeniesieniu trumny ze zwłokami Marszałka i to w formie powziętej decyzji.

2) Decyzja ta, jak wynika z treści komunikatu, została podyktowana troską o całość zwłok Marszałka Piłsudskiego. Tymczasem, ponieważ krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, oraz sarkofag, nie są jeszcze gotowe, decyzja księcia metropolity Sapiehy spowoduje aż trzykrotne przeniesienie trumny Marszałka: 1) obecnie, 2) podczas budowy sarkofagu, i 3) po całkowitym wykończeniu krypty.

3) Krypta św. Leonarda została osuszona sumptem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Umieszczono w niej specjalne piece elektryczne oraz termometry, które pozwalają na regulowanie temperatury w krypcie. Wobec tego według opinii fachowców, zwłokom nie zagrażało niszczenie.

W świetle powyższego z prawdziwą przykrością musimy stwierdzić, że treść komunikatu krakowskiej Kurii Metropolitalnej nie jest dostatecznie przekonująca — nie mówiąc już o fakcie wyraźnego sprzeciwienia się życzeniu Głowy Państwa.

Jak się dowiadujemy, w czasach ostatnich metropolita krakowski ks. arcybiskup Sapieha złożony był chorobą, co nasuwa się nam jako jedyne wytłumaczenie tego — niepojętego inaczej — konfliktu.

rodową, będą odtąd zarządzane tylko przez władze narodowe.

Zarząd Okręgu Pomorskiego
i Oddziału Toruńskiego
Związku Legionistów Polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa
Zamek

Zarząd Pomorskiego Okręgu Związku Peowiaków w obliczu faktów urażających honor R. P. przesyła Tobie, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu jako reprezentantowi Majestatu Rzeczypospolitej, przed którym każdy obywatel winien kornie schylić czoło i posłusznie wykonać wolę Pierwszego Obywatela Państwa.

Zarząd Okręgu Pomorskiego
Związku Peowiaków.

(Ciąg dalszy, na stronie 2-giej)



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdynia

AUTODOROŹKI:

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

NA WPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna 10-12.

DYŻUR APTEK:

Śródmieście:
Apteka pod Gryfem, Staromiejska 34.
Przedmieście:
Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Moraska 155; Apteka Bałtycka, Śląska 42.
Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska — ul. Orłowska.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Zygmunta Augusta 9, czynna codziennie od godz. 15-19.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

(ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowego), otwarte codziennie w godz. 10-16, oprócz niedziel i świąt.

KINA

LIDO — wielki film szpiegowski pt. „Zabrone nie szczęście”. W roli gł. Merle Oberon. Bogaty nadprogram.
MORSKIE OKO — Trzy wielkie gwiazdy ekranu: Myrna Loy, Elissa Landi, William Powell — w kryminalnej komedii pt. „Od wtorku do czwartku”. Nadprogram — najnowsze tygodniki.
BAJKA — „Król żebraków” — Nadprogram kolorowka i tygodniki PAT.
POLONIA — Dynamiczny film pt. „Walcze o życie” — w roli głów. Paul Nuni. Bogaty nadprogram.

Z miasta

Praca portu gdyńskiego w dn. 22 bm. We wtorek dnia 22 bm. ogólny przeladunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 32.887,4 ton z czego wyładowano 7515,2 ton, a załadowano 25.372,2 ton.

Goście włoscy w Gdyni. W dniu wczorajszym przybył do Gdyni jeden z największych armatorów włoskich p. Antonio N. Cosulich, w towarzystwie dyrektora G. Donini.

Goście włoscy złożyli wizytę w Urzędzie Morskim a następnie w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego go zrewidowali port i jego urządzenia.

Otwarcie Bałtyckiego Kongresu Kolejowego

Dnia 17 bm. został otwarty Bałtycki Kongres Kolejowy w Ministerstwie Komunikacji w Kownie. Bierze w nim udział 45 przedstawicieli Litwy, Łotwy i Estonii. Na Kongresie są rozważane problemy udośkonlenia ruchu towarowego między trzema państwami. Kongres trwa całą tydzień.

Kredyty pod rejestrowy zastaw pól rolnych

Dowiedujemy się, że oddziały w Gdyni i w Grudziądzu Państwowego Banku Rolnego rozpoczęły już wstępne prace nad możliwymi sposobami uruchomienia kredytów pod rejestrowy zastaw pól rolnych.

Kredyty będą udzielane w ciągu całego okresu gospodarczego na pszenicę, żyto, jęczmień, ows, rzepak i rzepak zarówno w sнопie jak i w ziarnie, oraz na grykę, groch, peluszkę, lubin, fasolę, len i konopie — wyłącznie w ziarnie.

Jako minimum pożyczki dla jednego kredytobiorcy ustalono kwotę zł 2000. Pożyczki będą spłacane w ratach miesięcznych. Oprocentowanie pożyczek wraz ze wszelkimi kosztami w wyjątkiem blankietów wekslowych, które pokrywać będzie pożyczkobiorca, nie przekroczy 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Rolnicy, którzy z kredytu rejestrowego dotychczas wywiązywali się należycie i cała kowicie go spłacili, będą mogli ubiegać się o udzielenie 25 proc. zaliczek na poczet mających być udzielonych im pożyczek.

Pożar w pracowni kapeluszy przy ul. Świętojańskiej

W pracowni kapeluszy przy ul. Świętojańskiej 56 wybuchł wczoraj o godz. 10.30 rano niegroźny na szczęście pożar. Od stojącej na stole pracowni maszyny spirytusowej zapaliły się rozrzu-

cione dokoła szmaty i obrzynki materiału. Ponieważ ogień, podsycany rozlanym spirytusem mógł łatwo rozprzestrzenić się na cały lokal, wezwano na ratunek Miejską Straż Pożarną. Po przybyciu na miejsce Straż stłumiła pożar w zarodku.

Tanie wycieczki do Szwecji

W sezonie letnim 1937 (Sztokholm, Visley, Kalmar, Abo). Statkami s/s „Marieholm” i s/s „Kastelholm”.

LINII SZWECJA-AMERYKA.

Najbliższe terminy 2. 7., 7. 7., 14. 7., 20. 7., 25. 7. i 30. 7.

Koszt wycieczki wynosi: od zł 165.—

Informacje i zapisy

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”

GDYŃIA—ORŁOWO MORSKIE

Subwencje dla szwedzkich linii Stockholm-Ryga i Szwecja - Litwa - Gdańsk - Polska

Towarzystwo żeglugowe „Svea”, prosząc o subwencję rządową dla utrzymania regularnej żeglugi między portami Stockholm — Ryga, wymienia, że w roku ub. otrzymała 18.000 kor. subwencji na pokrycie strat poniesionych na tej linii i wykazała 37 podróży tam i z powrotem, przewożąc 4958 ton towarów wobec 3241 ton w 1935 r., oraz 2067 pasażerów, czyli o 369 osób więcej niż w r. poprzednim. Stockholmska Izba Handlowa podając swą opinię w tej sprawie do Ministerstwa Handlu zaznacza, że regularne połączenia Stockholm — Ryga należą utrzymać zarówno ze względu na stosunki ekonomiczne i kulturalne z Lotwą jak i dla parcia żeglugi szwedzkiej w ogóle. Izba Handlowa za tym wypowiada się za udzieleniem zapomogi w 1937 r. w wysokości 950 kor. za każdą podróż tam i z powrotem przy najwyżej 30 takich podróżach.

Inne Tow. Żeglugowe AB Svenska Amerika Linien utrzymujące stałe połączenia Szwecja — Litwa — Gdańsk — Polska prosi

11 lipca w Gdyni Już za kilka dni mamy Święto Morza

Miasto musi tonąć w sztandarach, chorągwiach, banderach, w zieleni, girlandach i dekoracjach!

Mieszkańcy Gdyni zaopatrzeni w banderki wylegną na ulice miasta, strojni, radośni, weseli!

Będziemy manifestować, wołać i krzyknąć: Na morze! Na morze! Na morze!

My chcemy silnej floty wojennej i kolonii!

My chcemy pracy na morzu dla Pol-

ski!
Zwołujemy do Gdyni Polskę całą, wolamy do Gdyni ludność najbliższego zaplecza Wejherowa, Pucka, Zarowca, Kartuz i Kościerzyny.

Przyjdźcie do nas, aby razem z nami manifestować na rzecz morza i floty wojenne, potężnej, pancerne, niezwykłej!

Wszystkie imprezy w czasie Targów Gdyńskich pozostają bez zmiany

Przeniesienie uroczystości Święta Morza z końca czerwca na inny okres w niczym nie zmieniło programu imprez, jakie mają się odbyć w czasie Targów Gdyńskich od 20 czerwca do 4 lipca rb. Kalendarz imprez przewiduje w dniach:

27. 6. — dekoracja okien wystawowych składów gdyńskich — dzień szymbornictwa — rajd samochodowy i motocyklowy oraz wycieczki motocyklowe przez ulice Gdyni.

27, 28 i 29. 6. — zjazd plenarny radców Izby Rzemieślniczych — zjazd rybaków.

1. 7. — wykład przedst. f-my Herzfeld i Victorius: zastosowanie nowoczesnego ogrzewnictwa gazowego.

4. 7. — święto pieśni chórów kościelnych i konkurs kompozytorski.

Przetarg

T. B. O. — Towarzystwo Budowy Osiedli S. A. w Gdyni niniejszym ogłasza nieograniczoną przetarg na wykonanie robót w stanie surowym budowy 3 bloków robotniczych w Gdyni przy ul. Morskiej (blok 142).

Ślepe kosztorysy za opłatą 5 zł uabywać można w Wydziale Technicznym TBO. (Al. Marsz. Piłsudskiego 5 m. 7) w godz. 8-15, gdzie również udziela się szczegółowych wyjaśnień.

Wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy należy wnieść do KKO. m. Gdyni (konto TBO „Budowa na Grabówku”), zaś dowód złożenia dołączyć do oferty.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, zaopatrzonech napisem: „Oferta na budowę bloków 142”.

Termin składania ofert do dnia 28 bm. do godz. 15. Otwarcie zaś nastąpi dnia 29 bm. do godz. 9.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, podział robót lub unieważnienie przetargu.

Piłkarska reprezentacja Gdyni walczy z Trzewem i Starogardem

W święto Piotra i Pawła, dnia 29 bm. o godz. 17 odbędzie się na stadionie miejskim w Gdyni zawody międzymiastowe w piłkę nożną o puchar przechodni, ofiarowany przez znaną firmę „Norblin Bracia Buch i T. Werner”.

O zdobycie cennej nagrody walczyć będą najlepsi gracze z miast: Trzew, Starogard — przeciw reprezentacji Gdyni.

Niezawodnie, szfiarowana nagroda, która wystawiono w oknie wystawnym firmy Tomaszewski i Ska (ul. Świętojańska) będzie bodźcem dla graczy do ambitnej walki, oraz przyczyni się do zwiększenia zainteresowania sportem piłki nożnej szerokiej rzeszy publiczności.

Skład reprezentacji miasta Gdyni: jest następujący: Bojanowski (Bałtyk) rez. Orchowicki (Gdynia), Kuciej, rez. Jarmak (B), Kopanicki (G), Zieliński, Nagengast (B), Dziwisz (G), Kaczorowski (B), Tandekki Nowacki (G), Mołczanowski, Szymanek (B), zap. Borysiak (G).

Zakończenie kursu strzeleckiego pań

Sekcja przysposobienia kobiet do obrony kraju Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej w Gdyni, urządziła dnia 22 bm. zakończenie kursu strzeleckiego z broni małokalibrowej i pistoletów na strzelniczy witońskijskiej. W kursie tym wzięło udział około 40 pań. Ze względu na rozległe przestrzenie mieszkających członkiń Koła, kurs został podzielony na dwie grupy: Gdynia i Oksywie. Kierowniczką kursu była p. Osuch-Nowicka, instruktorkami kursu były: kpt. Osuch-Nowicka, por. Gniewkowski, mat. Stanek i plut. Wegenek, którzy dołożyli ze swej strony dużo starań i pracy, a najlepszymi dowodem tego są osiągnięte wyniki.

W strzelaniu z broni małokalibrowej I miejsce wzięła p. Filutowiczowa 91 pkt. na 100 możliwych, II p. Marynowska 87 pkt., III p. Grusiecka 83 pkt., IV p. Świtalska 81 pkt. W strzelaniu z pistoletów I miejsce p. Marynowska, II p. Kowalska, III p. Cza-

plińska. Ogólny wynik był bardzo dobry. Grupa z kursu z Oksywie otrzymała I miejsce w ogólnym wyniku, zaś jako nagrodę dostała piękny proporzeczek z odznaką „RW”. Poza tym 75 proc. uczestniczek otrzymało odznakę strzelecką. Również panie otrzymały piękne nagrody z kryształu i dyplomy.

Uroczystość zakończenia kursu zaszczylił swą obecnością p. komandor dypl. Fran-kowski, przewodnicząca komisji porocz. org. kob. p. Szaniawka, komandor Sokołowski i plk. Śmidowicz.

Na zakończenie urządzono skromną herbatkę dla wszystkich uczestniczek i gości, którym przewodnicząca Rady Okręgowej Nadmorskiej p. radna Frankowska serdecznie podziękowała za przybycie, wyraziła całemu kierownictwu kursu słowa uznania za gorliwą pracę na kursie.

Nie dadzą żyć, nie dadzą umrzeć...

Tragedia niedoszłej artystki, której życie nie jest ustane różami

I miłować ciężko i nie miłować... Gorzej jest jeszcze z życiem: ciężko żyć, a ciężiej jeszcze — umrzeć, gdy się ma lat dwadzieściakilka...

Tragedię taką przeżyła w dniu wczorajszym pewna nieznana jeszcze gwiazda filmowa, mieszkająca zdala od stolicy srebrnego ekranu, w zacisznej wili „Hanka” na Kamiennej Górze w Gdyni.

Panna Melania Nizenholz — bo o nią tutaj chodzi — zapragnęła zostać artystką. Przed wydaniem opinii przez reżysera i wszechwładną widowńnię, o przyszłej karierze zdecydowała matka panny Meli, która sprawę załatwiła krótko i węzłowato, polecając córce, by wybiła sobie z głowy niefortunne pomysły.

Gdy matka panny N., dla poparcia swego stanowiska wstrzymała dopływ pieniędzy do Gdyni, zdesperowana gwiazdeczka postanowiła nieodwołalnie skończyć ze sobą.

Jak się jednak już rzekło — przeprowadzenie takiego zamiaru nie jest łatwe dla osoby mającej dwadzieściakilka wiosen na sumieniu. Najpierw też panna Mela zaaplikowała sobie pięć tabletek oryginalnej aspiryny, poczym przymknąwszy rozkosznie oczęta, usiadła wygodniej na ławce przy Skwerze Kościuszki koło Morskiego Oka, pragnęła w tym właśnie pięknym miejscu spotkać się z kostuchą...

Gdy śmierć nie nadchodziła — panna Mela podwoiła, a następnie potrojiła

dawkę „piorunującej” trucizny. Gdy po spożyciu 20 tabletek śmierć nie nadeszła, desperatka zamierzała utopić się w morzu. Od wykonania tego ryzykownego postępowania powstrzymała ją jedynie obecność robotników pracujących przy moście, oraz niska temperatura wody.

W efekcie znaleziono pannę N. rano koło Skweru Kościuszki, w stanie osłabionym. Na wzmocnienie lekarz zaaplikował pannie jeszcze jedną tabletkę aspiryny. Gdy w dodatku do sprawy wniósł się policjant, niedoszła samobójczyni oświadczyła tragicznie, że nie dadzą jej żyć i nie dadzą umierać...

Artystycznie uduły ten gest do łez wzruszył służbiste policjanta.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Motocyklowy wyścig uliczny w Gdyni

Na marginesie organizacji imprezy — Apel do sportowej publiczności gdyńskiej

Pierwszy wyścig uliczny na terenie Gdyni zorganizowany został przez motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Gdynia w roku 1935, na trudnej dla zawodników i organizatorów trasie. Próbowali jedni i drudzy swoich sił. Zawodnicy pokonywali trasę nowicjuszów i trudności terenowe z powodzeniem. Organizatorzy zaś z zadowoleniem stwierdzili, że „nie święci garnki lepią”. Nikt karku nie skręcił, nikt nikomu krzywdy nie zrobił, pędzącym zaś z zawrotną, bo aż 67 km. wynoszącą, przeciętną szybkością, przyglądało się z zaciekawieniem z górą 8.000 widzów.

Zainteresowanie publiczności wyścigiem skłoniło Klub do organizowania dorocznych wyścigów motocyklowych.

Już w następnym 1936 roku, na starcie stanęło 26 maszyn: z Gdyni, Gdańska, Torunia, Grudziądza i Warszawy. Skromny to był jeszcze wyścig. Kosztów nawet w części nie pokrył, w organizatorach jednak zapala nie zgasił, za naukę przecież płacić trzeba — a oni dopiero uczyli się organizować wyścigi. — Jednak sukcesy były. Przeciętna szybkość wyniosła już 78 km. na godzinę, widzów zebrało się ponad 15 tysięcy.

Z większą energią i większym wysiłkiem przystąpił Klub do organizowania tegorocznego wyścigu. Jako termin wyznaczono dzień 27 czerwca godz. 16. Naczelna władza polskich motocyklistów P. Z. M., zachęcona dobrze zorganizowanymi poprzednimi dwoma wyścigami ulicznymi, poleciła urządzenie na szerszą skalę zakrojonego wyścigu, postanawiając wyniki jego zaliczyć do mistrzostw motocyklowych Polski.

Do walki wezwano czołowych zawodników Polski i kilku wybitnych motocyklistów z zagranicy. Na apel zgłosiła się tak wielka ilość motocyklistów że ze względu na skromne środki (przeciętny zwrot kosztów dla jednego zawodnika wynosił zł 120) musieli organizatorzy ograniczyć ilość startujących. Wybrano najlepszych, będziemy więc świadkami zaciętej walki o pierwszeństwo.

Interesująca ze względu na swe różnorodnie ukształtowanie terenu, zmuszająca do specjalnych zabezpieczeń widza i zawodnika, trasa wymaga dużego nakładu kosztów. Bala słony, wory z piaskiem, pomocy do przekraczania ulic mimo, że są bardzo kosztowne ale potrzebne, dali od siebie organizatorzy! Bardziej jeszcze potrzebny posłuch i dyscyplinę ma dać publiczność — wszystko to z uwagi na bezpieczeństwo życia widza i zawodnika.

Wzywają więc organizatorzy do bezwzględnej podporządkowania się poleceniom straży porządkowej na trasie

i apelują do sumienia i kieszni prosiąc o wykupywanie przy kasach biletów wstępu.

W miarę sił i możliwości popularyzujemy ideę motoryzacji i złożymy naszą cegiełkę pod silną i zmotoryzowaną Polskę.

* * *

W dniu 27 bm. z okazji wyścigu organizowanego za zgodą Polskiego Zw. Motocyklowego, oraz władz miejscowych, ze względu na bezpieczeństwo publiczności i zawodników ulice stanowiące trasę biegu dla publiczności będą bezwzględnie zamknięte, od godziny 14 do 19.

Zwłoki komandora Laskowskiego przybyły na miejsce wiecznego spoczynku

Uroczystość żałobna w porcie wojennym na Oksywiu

Przywiezione do Gdyni na statku „Lechistan” zwłoki zmarłego podczas kuracji w Egipcie w ub. roku oficera polskiej marynarki wojennej komandora Laskowskiego zostały wczoraj przewiezione do portu wojennego na Oksywiu, gdzie przed odesłaniem ich do rodzinnej Nieszawy odbyła się uroczystość żałobna. Po odprawieniu egzekwii i pożegnaniu ciała przez kolegów skromną skrzyżnię ze zwłokami umieszczono na pokładzie statku Ze-

glugi Rzeczej „Vistuli” „San” na specjalnie ustawionym i bogato w kwiaty przyozdobionym katafalku. Jeden z oficerów marynarki wojennej pozostał na pokładzie, aby odprowadzić ciało do miejsca wiecznego spoczynku. Statek „San” z portu wojennego udał się do przystani „Vistuli”, gdzie załatwienie zostało formalności. O godz. 13.40 „San” opuścił port gdyński, odpływając przez Gdańsk do Tczewa, skąd zwłoki odesłane będą do Nieszawy.

Umowa zbiorowa w żegludze handlowej na drodze do realizacji

Resztę spornych punktów rozstrzygnie arbitraż

W tych dniach bawił w Gdyni główny inspektor pracy i dyrektor departamentu pracy p. Marian Klott w związku z zawarciem układu zbiorowego dla marynarzy na polskich statkach handlowych. Trwające od dłuższego czasu pertraktacje między związkiem armatorów polskich a związkiem zawodowym transportowców nie doprowadziły do ostatecznego załatwienia sprawy z powodu rozbieżności posulatów, w kwestiach dotyczących obsady statków, wysokości płac marynarzy, oraz wz-

ajemnego stosunku między kierownictwem a załogą. Dyrektor Klott po odbyciu szeregu konferencji i posiedzeń i po zapoznaniu się na miejscu z warunkami pracy marynarzy odbył konferencję z udziałem zainteresowanych stron, na której wyjaśniono szereg spornych kwestii. Pozostałe nierozstrzygnięte będą przedmiotem obrad komisji arbitrażowej, której posiedzenie odbędzie się w pierwszych dniach lipca pod przewodnictwem dyrektora Klotta jako super-arbitra.

„Kościszko” w porcie gdyńskim

Wypadek na pokładzie podczas ładunku

Wczoraj przybył do portu gdyńskiego „Kościszko” ze swej podróży z Ameryki Południowej, przywoząc około 200 pasażerów i 1700 ton ładunku. Podczas wyładowania towaru zaszło na pokładzie statku dość niezwykły wypadek. Do pracy przeladunkowej przydzielono 33-letniego mieszkańca Chylonii Jana Piasecznego, który chłodząc się w czasie upału wódką, niebawem komplementnie się upił. Pijany robotnik w pewnym momencie wpadł do morza, skąd

go z trudem wyłowiono. Ponieważ podczas upadku doznał zranienia głowy, odwieziono go do ambulatorium pogotowia. Okazało się jednak, że niefortunny robotnik mimo kąpieli nie wytrzeźwiał i nie pozwolił nałożyć sobie opatrunku, wszczynając piekielną awanturę. Celem uspokojenia pacjenta musiano wezwać policję, która po nałożeniu bandażu przetransportowała go do aresztu.

Wejherowo

— Dyżur lekarski w piątek pełnił dr. Janowitz.

— Dyżur Aptek. Nocny dyżur pełni Apteka Zielona, ul. Sobieskiego i Apteka Pod Orłem na Placu Wejhera.

— Kino Casno — wyświetla film „Don Bosco”. Pismo J. E. ks. kardynała prymasa A. Hlonda. Początek o godz. 8.30. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 8.30. Nadprogram tygodnik dźwiękowy dla młodzieży dozwolony.

— Kino Apollo — wyświetla film o Carskiej Rosji p. t. „Oczy czarne”. Znakomity chór cygański. Czar białych nocy. — Urok niezapomnianych melodii. Reżyser Turzański. W rolach głównych: Simon Simon i Harry Baur. Nadprogram tygodnik.

— Tradycyjne „Wisłoki” w przeddzień św. Jana Chrzciciela, urządzone staraniem Koła Śpiewu św. Cecylii, obok parku hr. Weiserlinga cieszyły się liczną frekwencją publiczności, i wypadły efektownie. Na uroczystym program składali się występ chóru św. Cecylii pod batutą p. dr. Orzechy i koncert orkiestry zakładu wychowawczych pod batutą p. Milewskiego. Oryginalne tańce kaszubskie itp.

— Chór Dana. Korzystając z tego, że członkowie chóru bawią na półwyspie w Juracie na wypoczynku, udało nam się nakłonić ich do wystąpienia w dniu 2 lipca r. o g. 20.30 wiecz. w sali Kol. Przyp. Woj. skowego (obok dworca). Chór wystąpi z rewelacyjną amerykańską aparaturą sceniczno-dźwiękową.

— Zebranie Akcji Katolickiej. Dziś o g. 20 odbędzie się zebranie wszystkich zarządów towarzystw Akcji Katolickiej i to Stow. im. Piotra Skargi, Tow. Czeladzi Katol., Tow. Rob. Katol. K. S. M. męskiej i żeńskiej w Ognisku. Przybycie konieczne.

— Pożar w Gościńcu. Wczoraj w godzinach pomiędzy 3—4 rano, powstał pożar w małej szopie fabryce krzesel w Gościńcu. Miejscowa straż ogniowa oraz straż wejherowska szybko pożar w zarodku zlokalizowały.

Z powiatowego zjazdu Stowarzyszenia Chr. Narod. Nauczycielstwa

Zjazd odbył się ub. niedzieli przy udziale 120 członków, przedstawicieli władz, społeczeństwa oraz gości. Po wysłuchaniu mszy św. celebrowanej przez członka Stowarzyszenia ks. prałata Roszczyńskiego, obrady odbyły się w sali K. P. W. Zjazd otworzył prezes powiatowy Stowarzyszenia p. Leon Kleinschmidt. Po zagajeniu i przywitaniu zabrali głos przedstawiciele władz i organizacji społecznych oraz delegat okręgu pomorskiego i zarządu głównego Stowarzyszenia, podkreślając fakt, że mimo trudności, członkowie stowarzyszenia przetrwali ciężkie czasy, by doczekać się chwili, w której będą wypisane na sztan-

Otwarcie wystawy obrazów malarzy polskich

Dnia 24 bm. nastąpiło otwarcie wystawy obrazów malarzy polskich urządzanej w Gdyni staraniem miejscowej placówki LOPP. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt płócien najslawniejszych artystów polskich, Falata, Malczewskiego, Wyczółkowskiego oraz profesorów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uroczystego otwarcia wystawy przez przecięcie wstęgi dokonał Komisarz Rządu mgr. Sokół.

Nowe tablice rejestracyjne samochodów

Dotychczasowe tablice rejestracyjne pojazdów mechanicznych mają być wymienione na tablice nowego wzoru do dnia 1 września rb.

Dla ułatwienia właścicielom pojazdów wymiany znaków rejestracyjnych urząd wojewódzki będzie wymieniał znaki w Starostwach powiatowych w dniach niżej podanych dla następujących powiatów:

- 1) grudziądzkiego i miasta Grudziądza w dniu 7 lipca od godz. 8-mej do godz. 14-tej.
- 2) morskiego w dniu 10 lipca w Starostwie Morskim w Wejherowie od godz. 8-mej do godz. 14-tej.
- 3) starogardzkiego i tczewskiego: dnia 13 lipca w Starogardzie i dnia 14 lipca br. w Tczewie — od godz. 8-mej do 14-tej
- 4) świeckiego dnia 20 lipca od godz. 8-mej do 14-tej.
- 5) kartuskiego dnia 22 lipca i kościerskiego dnia 23 lipca rb. od godz. 8-mej do 14-tej.
- 6) chojnickiego, tucholskiego i sąpolnickiego: dnia 27 lipca w starostwie w Chojnicach i dnia 28 lipca rb. w starostwie w Tucholi — od godz. 8-mej do 14-tej.

W Toruniu można wymienić znaki każdego dnia w wydziale komunalno-budowlanym przy ulicy Krasieńskiego 4, od godz. 10-tej do 12-tej w południe.

Dla reszty powiatów wymiana znaków rejestracyjnych na miejscu w odnośnych starostwach. ogłoszona będzie za miesiąc sierpień r. b.

Przy wymianie znaków rejestracyjnych należy przedłożyć dowód rejestracyjny pojazdu, ważny na rok 1937/38 i dotychczasowe tablice rejestracyjne.

Przy wymianie znaków rejestracyjnych pojazdów przedstawiać nie potrzeba.

W dniach wyżej podanych w starostwach powiatowych pojazdów rejestrować się bezwarunkowo nie będzie.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 24 czerwca 1937 r.

Złota
Złoto 26,00—26,50; pancerka 29,75—30,25; cwiśca 24,50—25,00; jęczmień browarowy gat. 681—687 g-1 24,50—24,75; jęczmień browarowy gatunek 643—649 g-1 23,75—24,00; jęczmień browarowy gat. 620,5—626,5 g-1 23,00—23,25.

Przetwory młynarskie
Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa w. w. 35,00; mąka żytnia gatunek I 0—62 proc. w. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa w. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 86 procentowa w. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) 38,50—39,00; mąka psz. gat. I 0—85 pr. w. w. 43—45; w. 32,50—33,50; mąka pszena gatunek II A 65—75 procentowa w. w. 30,00—31,00; mąka pszena gatunek III 70—75 procentowa w. w. 26,50—27,50; mąka pszena razowa 0—95 procentowa w. w. 36,50—37,00; mąka pszena wyrozwowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) w. w. 47,00—48,00; otręby żytnie wymiał standardowe 18,75—19,00; otręby pszenne miałkie standardowe 17,25—17,50; otręby pszenne średnie standardowe 17,25—17,50; otręby pszenne grube standardowe 17,50—17,75; otręby jęczmieńskie 17,75—18,00; kasza jęczmieńna krajana w. w. 35—36; kasza jęczmieńna perłowa w. w. 47,00—48,00.

Artykuły strączkowe
Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluska 22,50—23,50; tufin niebieski 16,25—16,50; tufin 26ty 16,50—17,00.

Nasiona
Gorczyca 22,00—24,00.

Artykuły pastewne
Makuch Iniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch sonecznikowy 40-42 procentowy 23,00—24,00; 4rut soja 23,00—23,50; słoma żytnia prasowana 3,75—4,00; siano nadnot. luzem 6,75—7,25; siano nadnotekta prasowane 7,50—8,00. Ogólne usposobienie: stałe.



Sokoli!
„W zdrowym ciele, zdrowy duch!”
Chciejcie, aby wyhazały sprawność sokolca na VIII. Złocie w Katowicach

ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 25 bm. dr. Goeritz Sandgrube 23, tel. 22327 i dr. van de Kamp, Holzmarkt 15, tel. 22382; we Wrzeszczu dr. Wendt, Adolf Hitlerstr. 63, tel. 41642; w Sopotach dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstr. 3, tel. 52034.

Kalendarz zebrań

W piątek, 25 bm.
O godz. 20 Związków Pracowników Kupieckich w sali recepcyjnej głównego dworca kolejowego w Gdańsku.

Z miasta i okolicy

— Prawnicy niemieccy w Gdańsku. — Onegdaj przybyło do Gdańska 150 referendariuszów sądowych z Rzeszy. Gości powitali na sopockim pomoście prawnicy gdańscy, a w południe nastąpiło we Wrzeszczu oficjalne ich powitanie przez prezesa sądu gdańskiego Wohlerta. Po południu przybyli referendariusze niemieccy do sali posiedzeń ratusza, gdzie kierownik kursu wykształcenia politycznego partii narodowo - socjalistycznej Loehsack wygłosił referat na temat — „Rozwój polityczny Gdańska”, a prof. dr. Keyser referat o historii Wolnego Miasta Gdańska. W czwartek i piątek wygłoszono dla przybyłych kilka jeszcze referatów. M. in. mówił przewodniczący sejmiku gdańskiego Beyl o „historii niemieckiego wschodu”.
W sobotę zwiędzą uczelnicy wycieczki port gdański, Zatokę Gdańską i port gdyniński, po czym w niedzielę rano opuszczą Gdańsk.

— Skradzioną maszynę do szycia można odebrać. W posiadaniu policji kryminalnej w Gdańsku znajduje się maszyna do szycia Singera nr. 425337, pochodząca z kraje dzieci. Osoby, roszcujące sobie prawo własności do tej maszyny, mogą zgłosić się w godzinach służbowych od 7—15 w biurze policji kryminalnej w przydziale policji, pokój 37.

— Kontumacja psów. Prezydent policji gdańskiej zarządził że w lesie miejskim w Siennej Hucie i Krakowie oraz w lesie miejskim w Sopotach prowadzić należy do 1 sierpnia r. psów na smyczy. Wykroczenia przeciw temu zarządzeniu karane będą grzywną do 60 guld. Od prowadzenia na smyczy uwolnione są jedynie psy myśliwskie, owczarskie i policyjne.

— Kronika policyjna z 24 bm. Przytrzymało 16 osób, z tych 4 za przestępstwo obywatelowe, 3 za kradzież, 2 za opilstwo, 1 za oszustwo 1 za oszustwo celne, 1 za zebraństwo, 1 za przemyt, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 2 z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: skórzany portmonetnik z zaw. czarną portmonetkę z 4,67 gld. i 5 monetami, kajak 4 i pół mtr. długi malowany u góry na biało, na dole na niebiesko, a wewnątrz na czerwono.

— Zgubiono: brązową portmonetkę z ok. 28—30 guld., okulary, mały owalny złoty zegarek damski na rękę, złotą obrączkę ślubną z inic. W. W. 12. 7. 1891, niemieckie go ovczarka z obrozą i marką.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: wdowa Meta Hoffmann z domu Głombowska 46 l. stolicy Jan Markowski 39 l., córka robotnika Franciszka Błocka 5 mies., pensjonariuszka przytulku dla starców Luisa Stoessel 85 l., mężatka Maria Klaukowska z domu Herrmann 46 l., kupiec Gustaw Jordan 52 l.

Wszyscy na „Dzień Morza“ i „Dzień Wychowania Fizycznego Młodzieży“

W niedzielę, dnia 27 czerwca br. obchodzi polski Gdańsk — jak wiadomo — „Dzień Morza“ oraz połączony z nim „Dzień Wychowania Fizycznego Młodzieży“ pod protektoratem p. Ministra Mariana Chodackiego i p. pułk. Antoniego Rosnera.

Uroczystość odbędzie się na boisku Polskiej Rady Sportowej obok kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu przy ul. Heeresanger 11. Na program składają się: o godz. 10 msza połowa na boisku, o godz. 11 akademie również na boisku, na którą złożą się przemówienia, śpiew chórów połączonych i orkiestra, o godz. 12 defilada organizacyj, a po przerwie obiadowej o godz. 14

Z nadzwyczajnego zebrania Tow. b. Wojaków placówki Gdańsk

Wojacy wezmą gremialny udział w „Dniu Morza“ w Gdańsku

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu Federacji Z. P. O. O. nadzwyczajne zebranie placówki Gdańsk Tow. b. Wojaków, któremu przewodniczył prezes p. Zdrojewski. Jedynym punktem obrad była sprawa „Dnia Morza“ w Gdańsku i „Dnia Wychowania Fizycznego Młodzieży“.

Zebrań postanowili wziąć gremialny udział w tej uroczystości. Zbiórka wszystkich członków Tow. b. Wojaków na Ziemi Gdańskiej nastąpi o godzinie 9 przy kościele św. Stanisława O godz. 9.30 przybędzie na miejsce główny komendant Związku Powstańców i Wojaków p. major Laszuk, który odbierze raport od komendanta obwodowego Stefana Nowakowskiego przejdzie przed frontem Wojaków.

Kawalerska jazda

przyczyną katastrofy samochodowej we Wrzeszczu

Dochodzenia policji gdańskiej wykazały, że katastrofa samochodowa, jaka wydarzyła się w środę rano na ul. cy Adolfa Hitlera we Wrzeszczu, spowodowana została kawalerską jazdą niemieckiego samochodu I C 32042. Skutkiem uderzenia samochodu o rower, którym jechała robotnica Hildegarda Moritz ze Sidlic, rowerzystka rzucona została na chodnik, doznając podwójnego pęknięcia czaszki.

Następnie zderzył się samochód z tram-

Znowu przyjazd działaczy nar.-socialistycznych z Niemiec do Gdańska

Tym razem wycieczka przywódców służby pracy

Onegdaj i wczoraj bawiła w Gdańsku wycieczka niemieckich przywódców służby pracy („Arbeitsdienstfuhrer“), odbywających 3-miesięczny kurs w szkole służby pracy Rzeszy w Poczdamie. Wycieczką, składającą się z 50 uczestników kierował starszy przywódca pracy von Bothmer.

Przybyli zwiedzili Gdańsk i port

gdański, po czym odbyło się na ich cześć przyjęcie z udziałem różnych oficjalnych osobistości. Podczas przyjęcia, jak zwykle wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano przywiązanie Niemców gdańskich do Rzeszy. Przemawiali gdański przywódca pracy Graesse, senator Beyl i kierownik wycieczki Bothmer. Najciekawsze bodaj były wyrznięcia sen. Beyla, który przedstawił rozwój ruchu narodowo - socjalistycznego w Gdańsku i trudności, na jakie tu natrafia w związku z parlamentarno - demokratycznym statutem Wolnego Miasta, Ligą Narodów oraz oporem stronnictw opozycyjnych. Mówiąc o opozycji, sen. Beyl zaatakował szczególnie centrum, które wedle jego słów „chciało zrobić z Gdańska drugą Austrię“.

Z Gdańska wycieczka udaje się statkiem do Świnoujścia będącego końcowym etapem podróży.

Wiceprezydent Senatu gdańskiego wyjechał do Warszawy

Onegdaj w nocy wyjechał do Warszawy wiceprezydent Senatu gdańskiego Huth. Wiceprezydent Senatu złożył w Warszawie wizytę ministrowi handlu i przemysłu Romanowi celem prowadzenia rozmów na temat stosunków polsko - gdańskich, a przede wszystkim spraw gospodarczych.

Przerwa letnia w pracy Kół Kobiet

Ze względu na zbliżające się ferie letnie i połączone z tym ożywienie ruchu letniskowego Kół Kobiet w Sopotach, Oliwie Wrzeszczu, Starym Miście, Dolnym Miście, Oruni i Szymonowie przerywają pracę na okres letni w czasie od 1 lipca do 14 sierpnia.

Wszystkie inne Kół Kobiet pracować będą bez przerwy letniej.

Z Tow. Ludowego „Jedność“ w Gdańsku

Zapowiedziane na środę wieczór zebranie obu oddziałów Tow. Ludowego „Jedność“, na które przybyła dość liczna grupa członków, z powodów formalnych nie odbyło się. Komitet porozumiewawczy odbędzie jeszcze jedno posiedzenie, na którym ma być załatwiona ostatecznie kwestia połączenia. Po tym posiedzeniu wywołane będą imienne zaproszenia do wszystkich członków Towarzystwa na walne zebranie, na którym nastąpi oficjalne połączenie i wybór nowego zarządu.

Skazanie zbrojeńcą na rok więzienia

Wczoraj odpowiadał przed trybunałem karnym w Gdańsku obywatel gdański robotnik rolny Herbert Borkowski, lat 21, zamieszkały w Gdańsku, oskarżony o dokonanie czynu lubieżnego na 7-letniej córce swego pracodawcy w Brzeźnie. Sąd skazał B., który przyznał się do winy, na rok więzienia z zaliczeniem 6 tygodni aresztu śledczego.

Ze sportu

MOTOCYKLOWY ZJAZD GWIAZDZISTY DO GDYNI W DNIA 27 BM.

Wydział motocyklowy KS Gedania urządza wspólnie z klubem motocyklowym ZS. Gdynia w niedzielę, dnia 27 bm. motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Gdyni. Zjazd ten ma na celu sprowadzenie jak największej rzeszy polskich motocyklistów nad polskie morze, a więc służy on szlachetnym celom propagandowym. Łącznie ze zjazdem przewidziany jest również przejazd przez Gdańsk o ma tym większe znaczenie, że w dniu tym odbędzie się w Gdańsku uroczysty obchód „Dnia Morza”. Uczestników rajdu oraz sympatyków sportu motocyklowego będzie interesowało to, że w dniu tym o godz. 16 odbędzie się w Gdyni międzynarodowe wyścigi motocyklowe po ulicach miasta Gdyni, z udziałem najlepszych polskich motocyklistów oraz szeregu zawodników zagranicznych. Wyścigi te są zwłaszcza z tego powodu godnymi uwagi, że nie ma widoków na to, aby odbyła się w najbliższym czasie w Gdańsku jakaś większa impreza motocyklowa. A więc motocykliści oraz sympatycy sportu motocyklowego — do zobaczenia w niedzielę, dnia 27 czerwca w Gdyni!

Młodociana defraudantka przehuła 1500 guld.

Sąd dla nieletnich w Gdańsku rozpatrywał onegdaj sprawę 16-letniej obywatelki gdańskiej Ruth A., zamieszkałej w Gdańsku, oskarżonej o sprzeniewierzenie i sfalszowanie dokumentów. W październiku 1935 przyjęła A. posadę w firmie „Bageda”. W kwietniu ub. roku została jednak zwolniona z posady, jako podejrzana o dokonanie kradzieży 20 guld. z kasy. W lipcu przyjęła posadę początkującą w pewnej znanej firmie gdańskiej, gdzie z biegiem czasu sprzeniewierzyła 1500 guld. Pieniądze te

przehuła przeważnie z przyjaciółkami. Podczas rozprawy przyznała się oskarżona do winy, starała się jednak osłabić najbardziej obciążające momenty.

Po zamknięciu przewodu sądowego skazano oskarżoną na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku do 1 lipca 1941 pod warunkiem nie nagannego prowadzenia się. Sąd zarządził jednak równocześnie, ułokowanie oskarżonej w przymusowym zakładzie wychowawczym.

Szajka młodocianych złodziejek na ławie oskarżonych

Swego czasu donosiliśmy o zlikwidowaniu w Sopotach szajki młodocianych amatorów cudzej własności, która dokonała szeregu kradzieży z włamaniem. Członkowie tej szajki, cztery młodzieńcy, zasiadali one gdań na ławie oskarżonych sądu dla nieletnich w Gdańsku. Rozprawę wykonał, se-

dwóch z nich było uwodzicielami młodszych towarzyszy. Sąd skazał pierwszych dwóch każdego na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem. Sąd zarządził jednak przy musow ich wychowanie. Dalszym dwóm chłopcom, którzy byli narzędziem w rękach uwodzicieli, udzielił sąd nagany

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH w dniu 23 czerwca 1937 r. Eksport

ładunek	Miastek ton	Gdynia ton
Węgiel	18851	19240
Złoto	—	80
Cukier	—	15
Drewno	5591	585
Zelazo	—	1710
Nafta i t. p.	80	15
Drobniak	2607	953
Różne	—	—

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	8914	—
Złoto	—	8950
Nawozy szt.	—	1335
Ryż	—	—
Hawelna	—	815
Zelazo	—	15
Drobniak	800	2181

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		22. VI.	23. VI.
Kraków	-1.64	-2.24	-2.39
Zawichost	1.47	1.74	1.60
Warszawa	1.62	0.89	1.40
Płock	1.57	0.47	0.51

	Woda średnia	Stan wody dnia	
		23. VI.	24. VI.
Foruń	1.37	0.23	0.28
Rordon	1.87	0.23	0.31
Chelzno	1.38	0.01	0.08
Grudziąz	1.44	0.18	0.23
Kurzebrak	1.98	0.24	0.32
Pielko	0.90	0.34	0.31
Tcaw	0.92	0.68	0.53
Danziger Haupt.	3.80	3.12	3.14
Elniage	2.84	1.98	1.96
Schlewenborst	2.51	2.30	2.22

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera woda walcu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W piątek słonecznie, później zachmurze nie, słabe wiatry zmienne, później z kierunku północnego, najpierw ciepło, następnie chłodniej.
W sobotę pogoda nieustala, przelotne deszcze, chłodno.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

PRODUKT
POLSKI

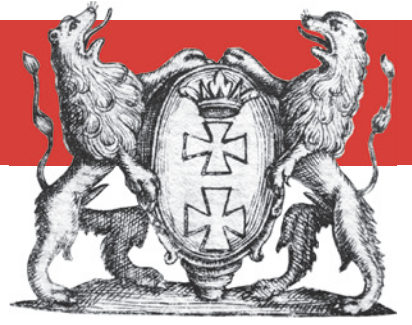


Polski
Cukier



Daje początek
polskim
wypiekom.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Antoni Kierpal

- malarz polskiego Wybrzeża

Na malowane przez siebie płótna przenosił przede wszystkim trudną pracę kaszubskich rybaków, mniej wypoczywających w prażącym słońcu letników. Nadmorskie pejzaże, łodzie rybackie, kaszubskie Pomeranki i sieci szarpane nadmorskim wiatrem wśród białych bałwanów tracących swój impet na brzegu - tworzył klimat, składając hołd polskiemu morzu. W swej twórczości może nie zbliżył się do znakomitych marynistycznych pejzaży Leona Wyczółkowskiego, ale na pewno zasługuje na pamięć. Antoni Kierpal (1898 Łódź - 1960 Łódź) był malarzem, który nie zrobił oszałamiającej kariery.

Nadal jest słabo znanym artystą. Jednak ze względu na jego związki z Wybrzeżem zasługuje na większe zainteresowanie. Malarstwa uczył się w Szkole Rysunków i Anatomii Szczepana Andrzejewskiego w Łodzi, artysty wykształconego w Monachium hołdującego szkole „monachijskich sosów” malującego sceny rodzajowe i pejzaże. Jego sztukę cechował daleko idący realizm i nastrojowość (stimmung). Kolorystyka obrazów była stonowana z przewagą brązów i szarości. Trzeba przyznać, że „szkołę monachijską” studiowało wielu polskich malarzy, między innymi nauczyciele Kierpala - Szczepan Andrzejewski i Maurycy Trębacz. Czy sam Kierpal studiował w Monachium? Nie wiadomo. Jedno jest pewne na pewno w jego malarstwie daje się odczuć monachijski klimat.

Artysta przez dwa lata uczył się jeszcze malarstwa ściennego w Poznaniu (1920-1922). Następnie trafił w Łodzi, właśnie do Maurycyego Trębacza (1926-1930). Trębacz na młodym artyście wywarł dość znaczące piętno. Sam należał do grupy artystów żydowskich, mieszkających w Łodzi. Przyjaźnił się z Henrykiem Hirszenbergiem, Arturem Szykiem, Natanem Altmanem. Trębacz swoją sztukę opierał na zasadach obowiązujących w Monachium, a więc



Antoni Kierpal, W zrujnowanym Gdańsku, 1946, olej, płótno, opis obrazu na odwrocie

historycznym realizmie. Był jednym z najmłodszych malarzy przełomu XIX i XX wieku i prawdopodobnie to on przekazał Kierpalowi, ten konwencjonalno-buduarowy styl malowania, choć młody artysta wyraźnie kierował się ku klimatowi pejzażowym, które stały się jego specjalnością.

Przed wojną wiele czasu spędzał podczas wakacji na Półwyspie Helskim oraz w Gdyni i Gdańsku, miejscach modnych które latem należało odwiedzać. Artysta nad morze przyjeżdżał odkrytym samo-

chodem. Kabriolet Kierpala robił wrażenie, a on sam należał do osób wyróżniających się w towarzystwie. Malował sceny rodzajowe i pejzaże nadmorskie. Podobnie jak Teodor Ziomek w 1934 roku na Półwyspie Helskim założył salon sztuki, gdzie sprzedawane obrazy cieszyły się dużym wzięciem. Mimo wszystko nadal jest słabo zapamiętany wśród malarzy odwiedzających przed wojną Półwysep Helski, a warto przypomnieć że już od początku lat dwudziestych Półwysep i okolice Jastrzębiej Góry - Jasne Wybrzeże odwiedzane były przez wielu malarzy. Artyści powoli odkrywali uroki polskiego Wybrzeża, szerokie urokliwe plaże południowym plażom Francji czy Włoch, były puste i dzikie. Nadchodził czas mody na północne rejony kraju, stali bywalcy Cieclocinka, Zakopanego czy Truskawca zmienili zapatrywania i zaczęli promować nadbałtyckie Wybrzeże.

Historia malarstwa mary-

nistycznego w okresie międzywojennym znalazła odpowiednią atmosferę i opiekę ze strony państwa. Ujawnił się solidny ośrodek zamyłowań marynistycznych, któremu prym nadawali utalentowani polscy malarze: Włodzimierz Nałęcz, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jarocki, Zofia Stankiewicz, Marian Mokwa, Jerzy Rupniewski, Jaxa Soter-Malachowski, Franciszek Szwoch, Antoni Suchanek, Wojciech Weiss, Waław Żaboklicki.

Pamiętam przed wielu, wielu laty moją wizytę w jednym z małych krakowskich antykwariatów i niepozorny obraz suszących się po połowie sieci przy brzegu. Smagane wiatrem sieci zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie od razu przypomniałem sobie wizyty z rodzicami nad morzem w Karwi. Obraz pamiętam, był autorstwa Władysława Jarockiego jednego z tych polskich malarzy, który jako jeden z pierwszych odkrywał w 1922 roku polskie Wybrzeże. Przyjeżdżał wraz z żoną do

Rozewia. Nagle niczym południowe wybrzeża Francji nad Morzem Śródziemnym czy północne wybrzeża Bretanii nad Oceanem Atlantyckim zamieniły plaże „Jasnego Wybrzeża” i Półwyspu Helskiego w modne miejsca wypoczynku i pracy malarskiej. Na całe lato z rodzinami zjeżdżali artyści nie rzadko szybko budując sobie pracownie i sprzedając w małych galeriach wakacyjnych plenerów. Marynistyka zaczęła być doceniana. Swoje domy budują Włodzimierz Nałęcz w Lisim Jarze, Wojciech Kossak w Juracie, Stefan Filipkiewicz i Jadwiga Wysokińska* w Jastrzębiej Górze, Franciszek Szwoch w Hallerowie, Karol Klukowski i Ignacy Klukowski w Jastrzębiej Górze, Teodor Ziomek w Helu, pracownie wynajmują; Michalina Krzyżanowska, Zofia Stankiewicz, Wojciech Weiss, Eugeniusz Dzierzencki, Antoni Kierpal i wielu innych.

razy prezentujące jego talent. Przykładem takiej pracy może być obraz „W zrujnowanym Gdańsku”. Obraz przedstawia leżący w gruzach wielki dzwon kościelny i słabo zauważalną w prawym dolnym rogu, starszą zatroskaną kobietę siedzącą w zgliszczach świątyni. W dali widać ruiny Wielkiego Młyna i Kościół św. Katarzyny w Gdańsku. Scena robi duże wrażenie.

Podobne obrazy przedstawiał Stanisław Rolicz oraz w dwóch czy trzech obrazach olejnych Ignacy Klukowski z 1945 roku. Na odwrocie obrazu znajduje się napis zrobiony zielonym flamastrem przez żonę artysty, Sabinę: „Malował A. Kierpal 1946 r. Gdańsk”. Antoni Kierpal pozostaje nadal tajemniczym malarzem dwudziestolecia międzywojennego czekającym jeszcze na swoje odkrycie. Prace artysty znajdują się w Muzeum Narodowym w Szczecinie i w kolekcjach



Antoni Kierpal, Holowniki na Motławie, akwarela, syg. A. Kierpal, Gdańsk

Antoni Kierpal może nie zrobił kariery w wymiarze artystycznym, nie przebił się przez znakomitości polskiego malarstwa marynistycznego. Niewątpliwie jednak należy pamiętać o tym artyście. Malował bardzo nierówno i przez obrazy powiedzmy nieco słabsze czasami przebijają się ob-

prywatnych, dzięki którym mogą zaprezentować te trzy obrazy.

* Karol Klukowski „Zapiski Puckie” nr 19/2020, „Artyści międzywojennego dwudziestolecia na Jasnym Wybrzeżu”

Stanisław Seyfried



Antoni Kierpal, Hel, akwarela, syg. A. Kierpal, Hel

Z nową energią



Energa
wprawia w ruch
najśmielsze
pomysły.
Napędza
rzeczywistość.

➤ Po uruchomieniu Farmy Wiatrowej Przykona udział OZE w łącznej mocy zainstalowanej to 39 procent.



Energa

Nowe technologie w Muzeum II Wojny Światowej

Muzeum II Wojny Światowej jest miejscem, w którym historia łączy się z nowoczesnością. Tyczy się to nie tylko multimedialnych rozwiązań zastosowanych na wystawach. O działaniach prowadzonych w obszarze marketingu internetowego, a także o Strefie Nowych Technologii rozmawiamy z Magdaleną Hajduk, kierownik Działu Komunikacji i Promocji.

- W ostatnich miesiącach o Muzeum mówiło się dużo w kontekście akcji #M2WSwirtualnie, w ramach której udostępniali Państwo internautom materiały związane z historią. Jak skutecznie realizować misję Muzeum w trybie online?

- W trudnym okresie postawiliśmy na nowoczesną i aktywną działalność w przestrzeni internetowej oraz skuteczny marketing internetowy, dzięki czemu dotarliśmy i wciąż docieramy z przekazem historycznym do wielu odbiorców. Kampania #M2WSwirtualnie powstała, by kontynuować statutową misję Muzeum pielęgnowania polskiej historii, ale tym razem w trybie w online. Przez dwa miesiące, każdego dnia, publikowaliśmy interesujące artykuły, filmy, wirtualne spacerunki czy zadania dla najmłodszych. Materiały zostały wyświetlone ponad 14 000 000 razy.

- Skąd wiedzieli Państwo, jak zainteresować ludzi i co będą chcieli oglądać?

- Treści publikowano w cyklach tematycznych, a strategię ich rozpowszechniania stworzono według najnowszych możliwości technicznych konfiguracji targetowania komunikacji w mediach społecznych. Cykle powstały na podstawie badań użytkowników, ich profilu behawioralnego, atrybutu zainteresowań, wieku czy geolokalizacji – wszystko po to, by użytkownik otrzymał wartościowe treści,

które powinny go potencjalnie zainteresować. Zawsze zwracamy uwagę na strategiczne podejście do wszystkich kanałów promocji prowadzonych kampanii. Nie bez znaczenia okazało się skrupulatne zaplanowanie akcji, co przełożyło się na wzrosty kluczowych wskaźników oceny efektywności profili w social mediach. W czasie akcji na Facebooku odnotowano ponad 157 000 reakcji i ponad 5 200 komentarzy.

- Czy da się zweryfikować, do ilu osób udało się Państwu dotrzeć z materiałami publikowanymi w trakcie pandemii?

- Internet jest najlepiej mierzalnym medium. W specjalnych systemach wystarczy wygenerować raporty, ale oczywiście wcześniej trzeba poświęcić mnóstwo czasu na odpowiednią konfigurację - na szczęście byliśmy do tego przygotowani. Dopasowany content marketing i obieg treści związanych z akcją #M2WSwirtualnie spowodował napływ prawie 8 000 nowych użytkowników i dzienny zasięg całkowity na poziomie 400 000. Na muzealnym profilu w serwisie Facebook zaangażowano 42 157 użytkowników, a fanpage znalazł się na 1. miejscu w kategorii MUZEA pod względem zaangażowania wg raportu Sotrendera za kwiecień br. W czasie trwania kampanii liczba fanów na Facebooku wzrosła o ponad 4700 nowych użytkowników. Na In-

KAMPANIA #M2WSWIRTUALNIE

Wyzwanie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku - maksymalizacja zasięgu i dotarcie do odbiorców przy trudnych warunkach w trakcie pandemii

Wynik 1. miejsce w kategorii MUZEA pod względem zaangażowania wg raportu Sotrendera za kwiecień

Przepis na sukces - dowody skuteczności

- wypracowane helicopter view: synergia działań zespołów, dostosowanie contentu, targetowanie komunikacji
- strategiczne podejście do wszystkich kanałów promocji akcji - niemalże 400 000 dziennego zasięgu całkowitego
- skrupulatne przygotowanie planu dystrybucji contentu - wzrosty wskaźników zaangażowania na profilach
- efektywny social selling - wartość Interactivity Index wzrosła o ponad 600%
- dobrze dopasowany content marketing i obieg treści - prawie 8 000 nowych fanów
- wykorzystanie machine learning i AI, technik optymalizacji budżetu - ponad 13 mln wyświetleń
- wykorzystanie trend User-Generated Content w celu promocji akcji

M2W

www.muzeum1939.pl

stagramie pozyskano blisko 900 nowych followersów.

- Wszyscy powoli wracają do pracy przy zachowaniu odpowiednich procedur. Czy macie Państwo plany na kontynuację tych wirtualnych działań?

- Naturalnie, nie poprzestajemy na akcji #M2WSwirtualnie i wciąż publikujemy materiały bogate w wartościowy przekaz historyczny. To co widzimy w statystykach zaangażowania użytkowników oraz wyświetleniach kampanii, pozwala nam wierzyć, że zwiększone zainteresowanie tematyką II wojny światowej przełoży się na liczbę odwiedzających nasze Muzeum oraz Strefę Nowych Technologii,

która na chwilę obecną została wyłączona z użytkowania ze względu na pandemię COVID-19.

- Wiele osób zapewne zna Państwa strefę, ale proszę jeszcze przypomnieć, co to za miejsce w Muzeum. Jakie nowe technologie można wykorzystać opowiadając o najtragiczniejszym kataklizmie w historii ludzkości?

- To nasza wyjątkowa przestrzeń na poziomie -2, która pozwala doświadczyć wirtualnej rzeczywistości. W Strefie jest 55 stanowisk wyposażonych w wysokiej klasy zestawy komputerowe oraz najbardziej zaawansowane technologicznie gogle VR. Zakładając takie gogle, przenosimy się do wirtual-

nej rzeczywistości i poznajemy to, co jest niedostępne na co dzień.

Na Strefę składa się kilka projektów. Między innymi jest to „Kartka z Powstania” - pierwsze fabularyzowane widowisko historyczne zrealizowane w technologii wirtualnej rzeczywistości w Polsce. Opowiada historię jednego z powstańców warszawskich kpt. Władysława Sieroszewskiego „Sabały”. Technologia VR umożliwia doświadczenie wirtualnej przestrzeni „tu i teraz”.

W Strefie mamy również wirtualny spacer po Westerplatte. Na stanowiskach komputerowych prezentujemy panoramy 360°, dzięki czemu, po założeniu gogli,

możemy odbyć taki spacer po terenie byłej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na półwyspie. Archiwalne fotografie wtopiono w aktualne panoramy tego miejsca w celu zaprezentowania jego historycznego kształtu.

Co więcej, jesteśmy w trakcie realizacji prac nad nowymi projektami wykorzystującymi technologię rozszerzonej rzeczywistości - Augmented Reality - ale o szczegółach będziemy wszystkich informować. Nowoczesna technologia daje nam ogromne możliwości dotarcia do młodych ludzi i zainteresować ich historią.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

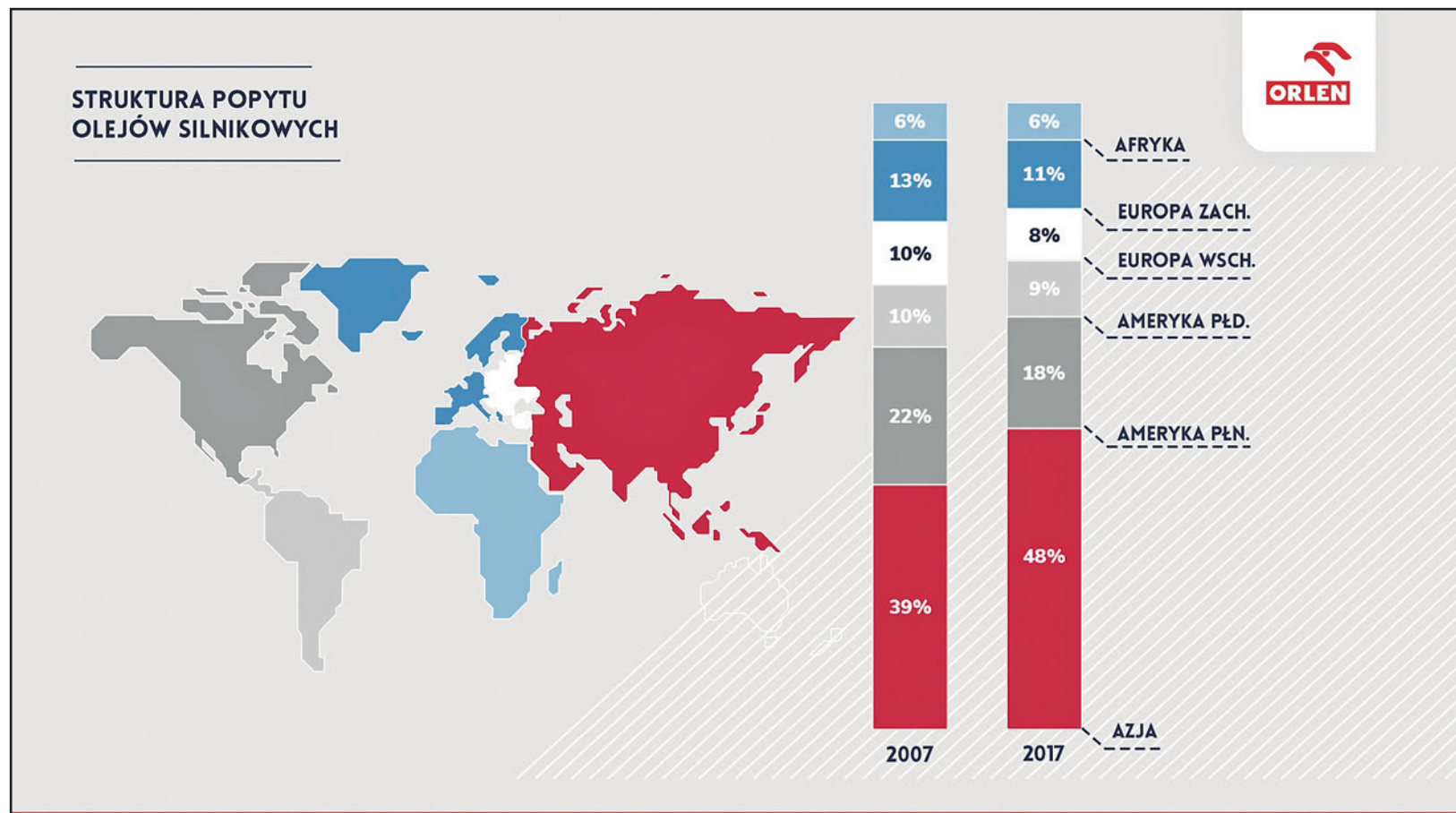


Grupa Orlen umocni się na rynku chińskim

Bezpośrednią sprzedażą produktów Grupy Orlen na perspektywnym chińskim rynku zajmie się spółka Orlen China. Oficjalne otwarcie planowane jest w drugim półroczu tego roku. Pierwszy etap działalności obejmie sprzedaż olejów silnikowych, które do tej pory dystrybuowane były w Chinach za pośrednictwem zewnętrznych partnerów. Zmiana modelu sprzedaży w oparciu o własną spółkę pozwoli w ciągu najbliższych trzech lat wygenerować kilkukrotnie wyższy zysk operacyjny niż obecnie.

PKN Orlen sukcesywnie zwiększa eksport swoich produktów. Ponad 60 procent przychodów Koncernu pochodzi z rynków zagranicznych. Powołanie Orlen China to strategiczna decyzja, której celem jest wzmocnienie pozycji Koncernu na perspektywnym rynku chińskim, ale i w sąsiednich krajach. Zbudowanie własnych kompetencji sprzedażowych na rynku chińskim umożliwi nie tylko zwiększenie sprzedaży, ale też optymalizację kosztów i terminów dostaw. Obecnie w samej Azji PKN Orlen produkty eksportuje do 20 krajów. Co ważne, wraz ze wzmocnieniem kompetencji sprzedażowych, Orlen China może stać się platformą do plasowania na azjatyckim rynku innych produktów, w tym petrochemicznych.

Orlen China będzie centrum kompetencji sprzedażowych (w tym e-commerce), marketingowych, logistycznych i spedycyjnych na rynku chińskim. Spółka będzie zarejestrowana w mieście Suzhou (prowincja Jiangsu) na wschodzie Chin. Na pierwszym etapie będzie prowadziła działalność w prowincji Jiangsu oraz prowincjach sąsiadujących. Prowincja Jiangsu, zamieszkiwana przez ponad 80 mln ludzi,



jest ważnym ośrodkiem przemysłowym, z rozwiniętym przemysłem maszynowym, elektronicznym i samochodowym. Prowincja jest również liderem w tworzeniu specjalnych stref rozwoju, których posiada ponad 150. Strefy te koncentrują bezpośrednie

inwestycje zagraniczne, międzynarodowy handel oraz innowacje technologiczne.

Produkty Grupy Orlen oferowane są w Chinach od 2016 roku. Obecnie sprzedaż olejów silnikowych (oleje Platinum) na tamtejszym rynku opiera się na współ-

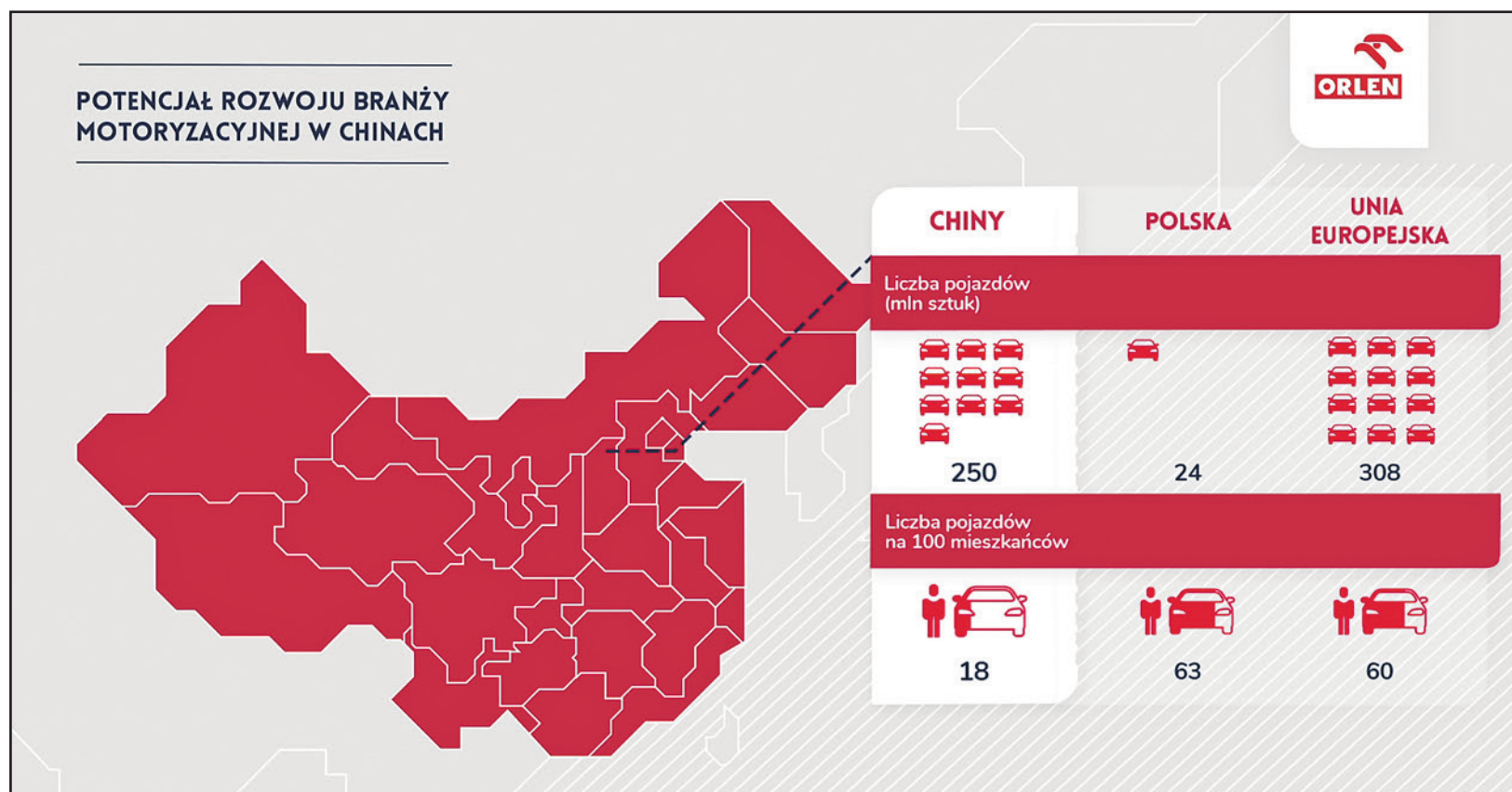
pracy Orlen Oil z lokalnymi dystrybutorami. Zasięg sprzedaży obejmuje wschodnią część Chin – głównie prowincję Jiangsu i prowincje ościennie oraz okolice portu Szanghaj. Według szacunków koncernu, zmiana modelu sprzedaży olejów, w oparciu

o własną spółkę, pozwoli w ciągu najbliższych trzech lat wygenerować kilkukrotnie większy zysk operacyjny niż w przypadku kontynuowania dotychczasowego modelu sprzedaży.

Wskaźniki ekonomiczne, mimo pandemii COVID-19,

wskazują na ogromny potencjał chińskiej gospodarki. Liczba samochodów przypadających na stu mieszkańców jest w Chinach niemal trzykrotnie niższa niż w Unii Europejskiej, z wyraźną tendencją wzrostową. W latach 2007-2017 Chiny odnotowały najwyższy na świecie, wynoszący 55%, wzrost zużycia środków smarnych. Sprzedaż produktów Orlen Oil w Chinach również odnotowywała najwyższe wzrosty spośród wszystkich rynków azjatyckich, na których Koncern prowadzi działalność eksportową. W latach 2016-2019 nasze łączne wolumeny sprzedaży środków smarnych wzrosły na tym rynku niemal 20-krotnie.

Grupa Kapitałowa Orlen jest obecna w 116 państwach na 6 kontynentach. W Azji produkty koncernu sprzedawane są w 20 krajach przez kilka spółek należących do Grupy, m.in. Orlen Oil. Rynki azjatyckie charakteryzują się wysoką dynamiką rozwoju gospodarczego – w ostatnim roku odnotowały najwyższy wzrost PKB ze wszystkich kontynentów..



Energa Sport szkolny z Energa

Bezpieczne treningi na świeżym powietrzu

Po ponownym otwarciu boisk, placów zabaw i parków ponownie do głosu doszły sportowe zajęcia pozalekcyjne organizowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego. W nowej bezpiecznej formie dzieci i młodzież mogły powrócić do uprawiania swojej ulubionej dyscypliny sportowej.



Najlepszym sposobem na bezpieczne trenowanie stało się uczestnictwo w zajęciach na świeżym powietrzu, w parku, na stadionie, boisku, czy na wodzie. Taką formę, która spotkała się z odzewem młodzieży, zaproponowały sekcje piłki ręcznej, lekkoatletyki, piłki nożnej, kajakarstwa, smoczycy łodzi.

W Parku Oruńskim młodzi adepci szczypiorniaka dwa razy w tygodniu mają możliwość zgłębiać tajniki tej

dyscypliny pod okiem trenera. Do pełni szczęścia młodym sportowcom brakuje już tylko bramek. Pozostałe elementy sztuki piłkarskiej są tutaj w pełni realizowane czego najlepszym dowodem jest zmęczenie po treningu.

Na stadionie przy siedzibie Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego trenują młodzi lekkoatleci. Pod okiem trzech trenerów po zimowej i trochę wiosennej przerwie powoli wracają do formy. Biegi,

skoki, rzuty i spora dawka zabawy pozwalają lekkoatletom realizować swoje marzenia.

Trochę zapomniane boisko przy ul. Cystersów w Oliwie, a jednak to tutaj w ramach Dzielnicowych Centrów Sportu, dwa razy w tygodniu spotykają się amatorzy piłki nożnej. Szczególne zasady wpajane im przez organizatora GZSiS przynoszą pożądane efekty. Poszanowanie dla przeciwnika, walka fair play i dbałość o

bezpieczeństwo to nieodłączne elementy spotkań młodych piłkarzy. Na frekwencję nie można narzekać, bo każdorazowo w zajęciach bierze udział maksymalna, możliwa ilość zawodników. Szczegółowa statystyka prowadzona przez znanego w środowisku pana Ryszarda, wyzwała dodatkowy dreszczyk emocji.

Na dolnym mieście nad Motławą królują sporty wodne. To tutaj pod bacznym okiem trenerów szlifują swoją formę kajakarze. Dzieci i młodzież podczas półtoragodzinnych zajęć na wodzie poznają tajniki techniki kajakarskiej jak również rozwijają motorykę. Na wodzie od razu widać kto jest żółtodziobem, a kto radzi sobie nie tylko z kajakiem, ale i z falą, która często zaskakuje pływających.

Przy przystani wioślarskiej obok mostu Siennickiego swoje zajęcia dwa razy w tygodniu rozpoczynają adepci smoczycy łodzi. To baza treningowa Młodych Smoków, którzy tuż po ogłoszeniu możliwości trenowania ruszyli do zajęć na wodzie.

Na stadionie Lechii spotykają się chodźnicy. To mniej popularna lekkoatletyczna konkurencja aniżeli 100 m

czy skok w dal, ale wymagająca od zawodników sporo treningowego reżimu i dużo poświęconego czasu. W ramach projektu "Mój sport", w nowych pandemicznych warunkach trenują adepci chodu sportowego. Ładna pogoda nie zawsze jest sprzymierzeńcem trenujących, ale satysfakcja gwarantowana, czego dowodem jest liczny udział młodzieży w tych zajęciach.

Wielkimi krokami zbliżają się wakacje. Dla młodych sportowców będzie to jednak okres wytężonej pracy i przygotowania do ważnych zawodów. Dla nich Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego otwiera na okres wakacji swoje obiekty jednocześnie zapraszając do skorzystania ze oferty wakacyjnej.

Źródło GZSiSS

Wakacyjne półkolonie z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza na wakacyjne półkolonie, które rozpoczną się już 6 lipca.

Zajęcia organizowane są dla podopiecznych GZSiSS zgrupowanych w sekcjach lekkoatletycznej i turystycznej, a także DLA dzieci nie zrzeszonych, dla których przewidziano osobny proces rekrutacji. Wszelkie szczegóły znajdują się na stronie internetowej www.gzsiss.gda.pl

Zapraszamy do skorzystania z bogatej oferty półkolonii, w programie której znajdują się między innymi: wyjścia do Jump City, zajęcia rekre-

acyjno-sportowe, zabawa w Loopy's World, podziwianie panoramy Gdańska z koła widokowego AmberSky, zwiedzanie Twierdzy Wisłoujście, poznawanie podstaw tańca, gry i zabawy rekreacyjne, konkursy, a na zakończenie półkolonii ognisko z kiełbaskami, napojami i wspólnym śpiewem. Podczas trwania półkolonii obowiązywać będą aktualne wymogi sanitarne.

źródło GZSiSS

